Nr. 200 (577). Warszawa, Środa 28 Maja 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

W sprawie skazańców politycznych caratu

Jakże inaczej pamiętano w Rosji o tych, którzy walczyli o wolność narodu, aniżeli to ma miejsce obecnie u nas! Przytaczamy odpis rozkazu Kiereńskiego do armji i marynarki z dnia 9 czerwca 1917 r., za Nr. 19. „Poleca się odroczyć do dnia 1-go sierpnia służbę wojskową tym, którzy jako polityczni byli więzieni i wysłani jako administracyjni.

Więźniowie polityczni, którzy odbywali karę w więzieniach katorżniczych, zupełnie są zwolnieni od wojska". (Ogłoszone w „Ruskim Inwalidzie" dnia 22 czerwca 1917 r., Nr. 144).

W Rosji, po uwolnieniu się od carów, pamiętano choć w ten sposób o byłych więźniach politycznych, zwalniając ich od wojska, w chwili, kiedy zadaniem Kiereńskiego było uzbroić cały naród. U nas — Rzeczpospolita Polska, zawdzięczająca swoje uwolnienie w wielkiej mierze tym, co w katorgach i na Syberji cierpieli — jako nagrodę za ich niezrównane cierpienia, ofiarność i patrjotyzm nietylko, że nie ma zamiaru w jakikolwiek bądź sposób uznać ich zasług, położnych dla kraju, ale jako parjasów pozbawia ich praw — skazując na tułaczkę i nędzę we własnym kraju.

Dziś w Warszawie zasiada „suwerenny" Sejm — tworzą się urzędy, powstaje aparat państwowy. Ale tu w stolicy biegają o głodzie, oberwani, dawniejsi katorżnicy i więźniowie polityczni, szukając zajęcia. Rewolucja rosyjska uwolniła ich z więzień... Z wielkim mozołem dostali się do Polski, dla której wtedy, kiedy w przedpokojach Petersburga, Wiednia i Berlina gięli pokornie karki dzisiejsi sejmowi wodzireje polityczni, oni bez zastrzeżeń, niepomni na męczarnie i szubienice poświęcali każdą chwilę swego życia.

Oni ratowali honor narodu polskiego wtedy, kiedy ugoda zdawała się zaprzepaszczać przyszłość Polaków! Dziś? Wrócili do kraju po to — by własne polskie sądownictwo z ironją radziło im odsiedzieć resztę kary!... Jeżeli Sejm nie chce splamić karty dziejów Polski, powinien nietylko do praw przywrócić wszystkich byłych skazańców politycznych, ale powinien w nagrodę za poniesione cierpienia i niezrównaną ofiarność wyrazić im wdzięczność i uznanie i polecić rządowi, aby przyszedł im z pomocą. Niech się nie powtórzy to, co się stało z Łukasińskim, kiedy to powstanie 30 r. zapomniało, iż w lochach, skuty łańcuchem czeka na wyzwolenie jeden z najszlachetniejszych bojowników.

Le-Ka.

WNIOSEK NAGŁY

posła Malinowskiego i towarzyszy w sprawie przywrócenia praw obywatelom Rzeczypospolitej, skazanym za przestępstwa polityczne przez rządy państw zaborczych.

Od chwili uwolnienia od najazdów i ogłoszenia Rzeczypospolitej Polskiej, do kraju wraca tysiące wygnańców, byłych skazańców, zasądzonych przez Izbę sądową, sądy wojenne za przestępstwa, popełnione w walce o niepodległość przeciw rządom najezdniczym. Wracającym, jakkolwiek rewolucyjny rząd rosyjski przywrócił wszystkie prawa, sądownictwo polskie odmawia tych praw przy obejmowaniu spadków, oraz otrzymywaniu posad państwowych.

Podpisani wnoszą: Sejm uchwala znieść wszelkie ograniczenia w prawach tych wszystkich obywateli państwa polskiego, którzy kiedykolwiek sądzeni byli przez sądy karne i wojenne państw zaborczych, a którzy działali z pobudek politycznych do czasu ogłoszenia Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym celu p. Minister Sprawiedliwości przedstawi Sejmowi w przeciągu dni siedmiu odnośne artykuły kodeksów karnych, na mocy których za działalność polityczną skazywano, w celu ogłoszenia, iż zasądzonym na mocy tych artykułów, prawa są przywrócone.

Z Wilna.

II.

Polskie życie polityczne, zamarłe zupełnie w ciągu okupacji bolszewicko-rosyjskiej, zaczyna znów się odnawiać. Z pośród stronnictw zorganizowanych na pierwszy plan występuje, niestety, Liga Robotnicza im. św. Kazimierza, skupiająca wszystkie żywioły klerykalne. Liga zebrała do 15,000 członków. Jej założycielem był sławny ks. Mukerman, wywieziony obecnie, jako zakładnik, do Mińska Do walki z reakcją zdolna jest jedynie Polska Partja Socjalno-Demokratyczna Litwy i Białorusi, która miała odwagę stawiać czoło dyktaturze komisarzy komunistycznych pomimo surowych represji, jakie się na nią sypały. Ta działalność opozycyjna, połączona z zamknięciem socjalistycznego dziennika „Przełom", zwiększyła i utrwaliła popularność P. P. S. D. Dzisiaj nasza bratnia grupa posiada spory zastęp sympatyzujących z nią robotników i prowadzi ożywioną i energiczną pracę, zwłaszcza w Polskim Domu Robotniczym, zarekwirowanym w gmachu dawniej gubernatorskim. Związek Demokratyczny, kierowany przez burmistrza W. Abramowicza, oraz zbliżony do niego Związek Ludowy (L. Chomiński, L. Perkowski, T. Szopa) organizują rzemieślników wileńskich i włościan okolicznych. Inne odłamy — drobniejsze — jak Klub Narodowy i konserwatyści narazie milczą, Demokracja Narodowa zadawala się wywieraniem wpływu na Ligę Robotniczą

W dn. 20 maja odbyło się posiedzenie informacyjne z udziałem ludowców, demokratów i narodowych demokratów, na którym w formie nieobowiązującej omawiano różne możliwe sposoby rozwiązania sprawy litewsko-białoruskiej. Doszły już były wtedy do Wilna pogłoski i wieści o nowinach, jakie przywiózł ze sobą z Paryża Paderewski. Jak się okazało, wszyscy obecni wypowiadali się za koniecznością przygotowywania się do publicznego i oficjalnego stwierdzenia woli miejscowej ludności, i — co więcej — znać było podobno chęć znalezienia odpowiedniej formy dla takiego wypowiedzenia się uroczystego. Naogół nawet przywódca wileńskiej N. D. dr. W. Węsławski uważał za daleko lepszą formę samostanowienia Sejm aniżeli plebiscyt. Demokraci także uzasadniali konieczność zwołania Sejmu w Wilnie, przytem mówiono o możliwości połączenia ewentualnych sejmów mińskiego i wileńskiego w jedną całość z tym, że oderwanie ziemi kowieńskiej od reszty Litwy historycznej stało się faktem niemal dokonanym.

Tegoż dnia obradowała P. P. S. D. przy udziale posła tow. M. Niedziałkowskiego. Tow. Niedziałkowski referował sytuację polityczną, tłómacząc i wyjaśniając stanowisko w sprawie Litwy i Białorusi, zajęte w Sejmie przez Z. P. P. S. Postanowiono odbyć w tej sprawie jeszcze szereg konferencji. Obecni towarzysze wyrażali duże zainteresowanie i sympatję dla projektów socjalistów w Warszawie. Wygłoszono ostre przemówienia przeciwko zachowaniu się żandarmów.

Można tedy powiedzieć, że w społeczeństwie polskim panuje chęć przyśpieszenia ewentualnych wyborów do wileńskiego Sejmu. O stanowisku P. P. S. D. nieco szczegółowiej pomówimy w następnej korespondencji.

N.

Co robią nasi przedstawiciele za granicą?

Pierwszym i najważniejszym obowiązkiem przedstawicieli jakiegoś państwa w innem państwie jest informowanie obcych o sprawach kraju i prostowanie błędnych wiadomości, ukazujących się w prasie. Rozumieją to wszyscy, rozumieją zwłaszcza ci, co starają się o względy tych lub innych krajów, lub grup w celu osiągnięcia korzyści politycznych, lub gospodarczych. Polska pono także ma swoich przedstawicieli za granicą, ma swój tyle reklamowany Komitet Narodowy, a tymczasem Ukraińcy, Litwini, Żydzi, Chińczycy o wiele więcej się troszczą o opinje zagranicy, aniżeli my. Gdy się ukaże w prasie francuskiej lub angielskiej jakaś notatka dotycząca wymienionych ludów i w czemkolwiek szkodząca lub szkodzić mogąca ich interesom, natychmiast pojawia się sprostowanie lub odpowiednie wyjaśnienie. Nic podobnego ze sprawami Polski. W gazetach można czytać świadomie lub nieświadomie fałszywe wzmianki o Polsce, a ani razu nie spotkaliśmy ze strony powołanych przedstawicieli, lub agencji prasowych należytego wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy. Szczególnie objawia się to po ogłoszeniu traktatu pokojowego. Zagranica nigdy nie grzeszyła zbytnią znajomością spraw Polski, jej geografji i historji. Jeśli Lloyd George w parlamencie angielskim, szczerze przyznaje się, iż dopiero z powodu zatargu między Polakami a Czechami dowiedział się o Śląsku Cieszyńskim, a większość parlamentu potakiwała mu, iż nie wiele więcej wiedziała aniżeli on — to cóż dziwić się innym politykom, lub tylko interesującym się polityką? Oto świeżo grono osób, jako egzekutywa Komitetu Unji Kontroli Demokratycznej w Londynie wystosowało do „Manchester Guardian" protest przeciw warunkom pokojowym, narzuconym Niemcom. Na liście podpisanych znajdujemy nazwiska: Buxton, Lawrence, Macdonald, Morel, Smith, Ponsonby, pani Snowden, Trevelyan i in., a więc członków parlamentu, ludzi wpływowych i wybitnych. W liście tym m. in. piszą: „...państwo Polskie w taki sposób utworzone i zawierające obszerne okręgi o **czysto** niemieckiej ludności musi stać się ośrodkiem ciężkich konfliktów w Europie". Czyż nie należałoby, aby przedstawiciele Polski trochę więcej dbali o informacje dla prasy zagranicznej i nie pozostawali w bezczynności, podczas gdy ze wszystkich stron wyzyskiwana jest prasa w celach nie zawsze dla nas przychylnych?

Opinje o traktacie pokojowym.

Prasa amerykańska zarówno jak wybitniejsi politycy amerykańscy w większości swej wyrażają zadowolenie z traktatu pokojowego.

„World" pisze: Traktat nakłada najbardziej surowe i drastyczne warunki, jakie kiedykolwiek nakładano na wielki naród. Niemcy wymazane są z karty jako potęga światowa w tem znaczeniu, w jakiem zawsze zrozumiana była przez junkrów.

Traktat jest wyrokiem śmierci dla niemieckiego imperjalizmu i militaryzmu. Jakkolwiek surowy, nie jest pokój ten pokojem niemiłosiernym niesumiennego zwycięzcy. Potęga militarna Niemiec jest zdruzgotana, lecz Niemcy nie są rozczłonkowane. Wielkie są ciężary narzucone Niemcom, lecz odszkodowania od nich wymagane utrzymane są w granicach rozsądku w porównaniu ze szkodami, za które są odpowiedzialni.

„New York Times": Świat został zabezpieczony przed niebezpieczeństwem niemieckiem. To jest najważniejsza część traktatu. Zobowiązania i środki zaradcze, jakie traktat narzuca Niemcom, uniemożliwią im szkodzenie sąsiadom.

Kara, spotykająca Niemcy, trwać musi wieki i być odstraszającym przykładem dla umysłów świata.

„Tribune": Od czasów Kartaginy nie napisano podobnego traktatu. W sposób nie dający się więcej zatrzeć wypisano ostrzeżenie: patrz co stało się z Niemcami i miej się na ostrożności! Od Niemiec zależy teraz, jak długo cierpieć będą; odzyskanie wolności i samodzielności jest w związku z szybką i całkowitą skruchą.

„Public Ledger" w Filadelfji: Nikt nie może wątpić, kto przegrał wojnę. Jednak niema w traktacie brutalności lub karygodnego rabunku. Sardoniczny cień Bismarka musi się dziwić tak łagodnej powściągliwości.

„American" w Baltymore: W najwyższych wzlotach fantazji trudno byłoby osiągnąć tak harmonijną jedność między czysto pokojowymi celami, a środkami dążącymi do ustalenia trwałego pokoju świata.

Na silną opozycję natknął się traktat w obozie republikańskim, wrogo usposobionym dla Wilsona i jego projektu Ligi Narodów.

Półoficjalny organ obozu tego **„Sun"** pisze: „Należałoby conajmniej zbadać, czy można nakładać kary na pokolenia, które jeszcze nie przyszły na świat. Jest rzeczą łatwą powiedzieć, że grzechy ojców muszą się zemścić na dzieciach i wnukach, lecz doktryna ta o dziedziczności nieszczęścia nie znalazła jeszcze miejsca w prawie międzynarodowem".

Podług sfer liberalno-republikańskich pokój wywoła waśnie w Europie; nie posiada w sobie nic trwałego, otwiera drogę nieograniczonej ekspansji imperjalistycznej w Azji i Afryce, co jest w zupełnej sprzeczności z zasadami, głoszonemi przez Wilsona, wobec czego byłoby szaleństwem żądać od Ameryki, by zgodziła się na projekt Ligi, ukryty w tego rodzaju traktacie. Słychać głosy o „ohydnem naigrawaniu się z demokracji", o Wilsonie odzywają się, że „wróci do kraju nie jako największy mąż historji, lecz złamany i zdyskredytowany!"

Pokój obecny po unicestwieniu światowej roli Niemiec, daje Anglji taką potęgę, jakiej nie znają dzieje. Przewidywana jest walka wzmożona między liberalizmem a pracą. O ile walka ta nie zostanie pchnięta na pokojowe tory, grozi światu rozpaczliwa wojna ekonomiczna.

Prof. Butler z uniwersytetu w Kolumbji wyraził się, że obecnie punkt ciężkości przenosi się do zmagań się natury ekonomicznej o niesłychanem napięciu. Do walki tej uzbroić się muszą wszystkie narody. Konkurencja da się we znaki przedewszystkiem pomiędzy dwiema największemi potęgami: Anglją i Stanami Zjednoczonemi, mającemi w swych rękach największe bogactwa świata. By uniknąć klęski, mogącej wyniknąć z podobnego starcia, sfery amerykańskie proponują współdziałanie Anglji z Ameryką w tym kierunku, by pogodzić interesy Liberalizmu i Pracy i nie dopuścić do władzy ludzi, którzy niczego nie nauczyli się z wojny minionej. Pokój obecny uważany jest za zawieszenie broni, nic więcej, za wstęp do zaburzeń, konwulsyj, stałych niepokojów.

(j. m. b.).

Republika Północno-Kaukaska.

Położenie na Kaukazie Północnym jest bardzo naprężone wskutek konfliktu republiki z gen. Denikinem. Historja ostatnich miesięcy w kraju tym przedstawia się następująco: Dnia 27 listopada ub. r. generał Tomson, szef misji koalicji na Kaukazie, zawiadomił władze republiki kaukaskiej, że koalicja uznaje je, o ile podejmą walkę przeciw bolszewikom, obiecując w imieniu koalicji wszelkie w tym kierunku poparcie i wyrażając nadzieję, że Denikin, przywódca wojska ochotniczego na południu Rosji nie wmiesza się do spraw Kaukazu, przestrzegając ściśle nienaruszalności terytorjum nowej republiki. Zgoda między republiką a Denikinem panowała zupełna, a Czerkiesi nawet dostarczyli armji ochotniczej dywizję kawalerji.

Kilka słów o nowej republice. Rozpościera się ona od Czarnego do Kaspijskiego morza, na północy od pasma górskiego, obejmując całą ludność góralską tej okolicy. Posiada ona parlament demokratyczny, obradujący w stolicy Temir - Chan - Szura i odpowiedzialny przed nim rząd, który wysłał delegację na konferencję paryską.

Odważni wojacy, nieustraszeni jeźdźcy, z łatwością wypędzili bolszewików z kraju swego.

Lecz oto dnia 15 lutego gen. Denikin prze-

kracza granicę republiki, zajmuje Władykaukaz i Grozny i usiłuje wprowadzić administrację swą w kraju zabranym. Wzburzenie opanowało ludność całą. Rząd zakłada gorący protest na ręce koalicji. Denikin, nie zważając na nic, nakazuje mobilizację w obsadzonych miejscowościach, dokonuje rekwizycyj i ściąga miljonowe kontrybucje. Przedstawiciele koalicji usiłują pogodzić obie strony, lecz bez skutku. 26 marca gen. Ljachow, pomocnik Denikina rozpoczyna ofensywę na przestrzeni 60-ciu kilometrów. Republika wypowiada wojnę najeźdźcy.

W parlamencie republiki Kozew — prezydent ministrów — dnia 22 marca odczytał deklarację tej treści: W ciągu piastowania władzy rządu naszego zachowaliśmy bezwzględną neutralność wobec Rosji. Udzielaliśmy przytułku wszystkim tym, co szukali u nas schroniska. Rosja, jak nas zapewniają Rosjanie sami, może wobec nas żywić jedynie uczucie wdzięczności. Miałem prawo przypuszczać, że armja ochotnicza nie ma żadnych względem nas planów zaborczych. Omyliliśmy się jednak. Nie pragniemy wojny, uczyniliśmy wiele ustępstw. Gen. Ljachow żąda nietylko od nas uznania jego władzy, lecz także dostarczania wojska. Dagestańczycy np. mieliby dać 3 komp. kawalerji, 8 komp. piechoty, 3 szwadrony artylerji wraz z całym ekwipunkiem. Wobec tego jesteśmy zmuszeni walczyć do ostatka.

Zarządzono w republice mobilizację młodzieży od 18 do 30 roku. Napaść „czarnego generała", jak nazywają tam Denikina, poruszyła żywo także inne republiki kaukaskie, jak Azerbejdżan, Georgja, Armenja, które gorąco zaprotestowały przeciwko inwazji Denikina.

Ljachow został pobity, pomimo przewagi w ludziach i broni, Czerkiesi przeszli na stronę górali, kozacy z okolicy Terek również odmówili walki na tym froncie, będąc zajęci wojną z bolszewikami. Ljachow stracił 3 tys. zabitych i cztery razy tyle rannych.

Dnia 10 kwietnia rozpoczęły się układy na żądanie koalicji.

Skargi delegatów niemieckich.

Jeden z członków delegacji pokojowej w Wersalu skarży się w liście do „Frankfurter Zeitung" na warunki pobytu:

Mieszkanie, w którem przebywamy, jest wzorem elegancji francuskiej w kiepskiem wykonaniu. Okna skrzypią, drzwi nie zamykają się. Łóżka są to doskonałe łóżka francuskie, lecz urządzenia zdrowotne, do których Niemcy przywiązują tyle wagi, są bardzo pierwotne, jak wszędzie we Francji, nie wyłączając najlepszych domów.

Wszelkie stosunki z Francuzami uważane są jako obcowanie z wrogiem, nie możemy przeto kupić gazety, nie poddawszy jej przedtem cenzurze wojennej. Nie możemy także golić się u fryzjera wersalskiego. Jesteśmy więc przygwożdżeni do miejsca. Nie bierzemy jednak rzeczy tragicznie.

Temperatura w Wersalu jest wyjątkowo nieprzyjemną. Wiosna w Niemczech jest o wiele mniej żałosna. W parku rozkwit roślinności opóźniony nawet w stosunku do północy Niemiec, aczkolwiek Wersal znajduje się w w strefie, uważanej zawsze za jedną z najłagodniejszych.

Nie częstują nas podarunkami, jeśli się zważy, że za mieszkanie i życie od osoby pobierana jest suma 100 franków dziennie, czyli 230 marek.

Do tej ostatniej wiadomości agencja Havasa czyni uwagę, że autor przesadza, gdyż koszta wyżywienia, które jest nader obfite i z którego Niemcy szeroko korzystają, wynoszą 38 fr. dziennie.

Chlaśnięcia.

Do Marji Szpyrkówny.

(Zpowodu jej wiersza p. t. „Krzyk", zamieszczonego w „Gazecie Warszawskiej").

...Ach, „Krzyk" twój nie jest „z tego pokolenia",
Kassandrujący *), endecki aniele!...
Innego krzyku żądało „Wesele",
Śród posad Polski wskrzeszennego drżenia!...

Szkoda twojego patosu i żaru!...
Gdybyś, natchniona polskiej Prawdy głodem,
Naprawdę miała dziś czucie z narodem,
To „krwawą szmatą" naszego sztandaru

Tybyś nie śmiała nazwać!... Wstydź się Marjo!...
Tak postępujesz, jakbyś ducha parją
Była!... A przecież sama jesteś z Ludu!...
Lecz nie masz wiary!... „Nie obaczysz cudu!" **)

Czerwony sztandar — to dziś przyszłość Polski!....
(Ten, poszarpany przez kozackie „szaszki"!...)
Przeminą, Marjo, nasze wiersze - fraszki,
On nie przeminie!... To mówi ci Wolski!....

„Czerwony sztandar" — pieśń — to tych rycerzy
Fabryk, kopalni, jest „Bogurodzica",
Z których powstanie Polska - Słonecznica,
Z roboczych piersi mur mając puklerzy!...

...Niby to w Polsce jesteś, o, Szpyrkówno,
A piszesz, jakbyś była w Honolulu!...
Miast pisać głupstwa, nie lepiej iść lulu?...
Mieć olej w głowie — to jest rzeczą główną!...

Wacław Wolski.

*) Kassandra — obłąkana córka Priama, która w wieszczym szale przepowiada upadek Troi.
**) Mickiewicz.

Jak poseł Suligowski

przywłaszcza sobie tytuł prezesa Zarządu Związku Miast.

Poseł Suligowski, który swego czasu był z ramienia władz okupacyjnych prezesem Rady miejskiej, jednocześnie swego czasu został wybrany przez tąż Radę miejską delegatem do Związku miast, który go ze swej strony wybrał na swego prezesa, jako rzekomego znawcę gospodarki miejskiej. Widocznie jednak, pomimo to, że p. Suligowski był gorliwym obrońcą interesów kamieniczników, nawet poprzednia Rada miejska szybko poznała się na wartości p. Suligowskiego i przy pierwszej sposobności poprosiła go grzecznie, by opuścił fotel prezesa Rady miejskiej. Panu Suligowskiemu bardzo, pono, wrażliwemu na tytuły i zaszczyty, został się jedynie tytuł prezesa Związku miast. Pan Suligowski cały Związek miast traktował jako jedynie instytucję przeznaczoną na obdarzanie go zaszczytnym tytułem. Związek miast bowiem jest instytucją całkiem martwą, absolutnie w niczem nie ujawniającą swego istnienia. Jedynie p. Suligowski, gdy mu potrzeba, wmawia w Sejm, że jest prezesem tej instytucji.

Lecz oto stał się mały skandal. Nawet Narodowa - Demokracja miała dość fachowości p. Suligowskiego i przy wyborach do obecnej Rady miejskiej pominęła tego znawcę gospodarki miejskiej i nie wystawiła go na swej liście. W ten sposób p. Suligowski na radnego st. m. Warszawy nie został wybrany. Klęska dla p. Suligowskiego była tem większą, że w ten sposób Suligowski utracił tytuł prezesa zarządu Związku miast, gdyż statut tej instytucji wyraźnie zastrzega, że delegatami z ramienia miast do Związku miast mogą być jedynie radni i członkowie magistratu, członkowie zaś zarządu Związku miast z chwilą utraty mandatu radnego lub członka magistratu muszą natychmiast opuścić swe stanowisko w zarządzie. W ten sposób p. Suligowski musiał po wyborach do nowej Rady miejskiej w Warszawie natychmiast zrzec się swego stanowiska prezesa zarządu Związku miast. Pan Suligowski jednak nie chciał tego uczynić i postanowił kurczowo trzymać się swego tytułu.

W tym celu p. Suligowski zwołał ogólne zebranie Związku miast i zaproponował uchwalić zmianę w statucie w tym sensie, że delegatami do Związku miast mogą być nietylko radni i członkowie magistratu, lecz i zwykli obywatele miasta, a pozatem, że gdy nawet członek zarządu Związku miast utraci mandat radnego lub członka magistratu, jednak może i nadal piastować urząd w Związku miast. Wniosek wyraźnie niedorzeczny, bo absurdem jest, aby w Związku miast miasto reprezentowali ludzie, których wyborcy nie obdarzyli zaufaniem i nie wybrali do Rady miejskiej.

Jednak p. Suligowski swój wniosek na ogólnem zebraniu przeforsował. Według statutu zmiany w statucie muszą być zatwierdzane przez władzę nadzorczą. Pan Suligowski jednak nie czekał na opinję min. spraw wewn. i wydrukował statut w nowej redakcji, umożliwiającej mu pozostawanie i nadal prezesem Związku miast.

Tymczasem ministerjum spraw wewnętrznych dnia 8 marca odpowiedziało, że na zmiany w statucie nie zgadza się, zupełnie słusznie motywując swoją odmowę, że „przedstawiciele miasta na ogólnem zebraniu Związku posiadać muszą nietylko wybitną znajomość spraw miejskich, lecz i możność wywierania bezpośredniego wpływu na zarządy miast w duchu polityki Związku, a tych kwalifikacyj mogliby wyborcy miejscy nie mieć".

Zdawałoby się, że p. Suligowski, jako prawnik i poseł, powinien był być lojalnym wobec władzy państwowej i swój mandat prezesa zarządu Związku miast złożyć. Gdzież tam! Poseł Suligowski i do dziś piastuje ten urząd. Lecz aby sprawy tej nie podnieśli inni członkowie zarządu Związku miast, urządza się w ten sposób, że, pomimo ich nalegań, zarządu nie zwołuje. Wszystko to jest potrzebne p. Suligowskiemu do tego, żeby w Sejmie w komisji do spraw miejskich imponować jej członkom tytułem prezesa tak „poważnej" instytucji, jak Związek miast, która, jak już wykazałem, nic nie robi.

Nie koniec na tem. Pan Suligowski świadomie czy nieświadomie wprowadza w błąd opinję publiczną. Oto do dnia dzisiejszego w kancelarji Związku miast wydaje się każdemu na jego żądanie statut ze zmianami, których władza nadzorcza nie zatwierdziła, a które zasadniczo zmieniają sens i ducha ustawy.

W taki to sposób p. Suligowski nieprawnie nadal korzysta z tytułu prezesa Związku miast, innemi słowy uzurpuje sobie ten tytuł. Ładnego prezesa ma komisja sejmowa do spraw miejskich. Można powinszować.

Aby jednak tej uzurpacji położyć kres i obudzić do życia Związek miast, który może być instytucją bardzo korzystną, nasza frakcja zgłosiła w Radzie miejskiej nagły wniosek, aby Rada miejska dokonała wyborów nowych delegatów do Związku miast.

W ten sposób będzie położony kres tej śmiesznej mistyfikacji, którą uprawia pan Suligowski wobec Sejmu i opinji publicznej.

Tadeusz Hołówko.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Skazanie obszarników w Pułtuskiem.

W powiatowem mieście Pułtusku rozlepione jest na rogach ulic następujące urzędowe obwieszczenie:

Na mocy dekretu z dnia 29 stycznia 1919 r. za niedostarczenie ziemiopłodów skazani zostali:

1) Feliks Winnicki, właściciel folwarku Pokrzywnica, gminy Gzowo na 45.000 marek grzywny i 3 tygodnie więzienia;

2) Wiktor Jarociński, właściciel folwarku Kowalewice, gminy Gołębie na 20.000 marek grzywny i 3 tygodnie więzienia;

3) Kazimierz Jaworowski, właściciel folwarku Obryte, gminy Obryte na 20.000 marek grzywny i 3 tygodnie więzienia;

4) Antoni Łempicki, właściciel folwarku Błędostowo, gminy Nasielsk na 15.000 marek grzywny i 2 tygodnie więzienia.

Ostrzegam ponownie wszystkich rolników, zarówno wielkich jak i małych posiadaczy, że wyznaczone do dostawy ilości zboża i kartofli muszą być bezwarunkowo dostarczone, aby uchronić ludność miast i wojsko walczące na froncie od głodu. Niezastosowanie się do rozporządzenia władzy pociągnie za sobą również surowe kary.

Pułtusk, dnia 22 maja 1919 r. Wacław Podwiński, komisarz rządu polskiego, Władysław Krajewski, referent aprowizacji.

Ogłoszenie to ściąga tłumy czytających i na swój sposób komentujących ten fakt. Bogaci łyczkowie pułtuscy i paskarze różnego gatunku oburzają się na niesłychane w Polsce ubliżenie stanowi szlacheckiemu, garść miejscowej inteligencji uśmiecha się z zadowolenia, lecz milczy i zdania swego nie wyjawia, natomiast warstwy robotnicze głośno wychwalają „odwagę" pana komisarza i referenta aprowizacji, sprowadzając fornali i stangretów obszarników przed rozlepione „obwieszczenie" i pokazując im, jak to wiszą ich jaśnie panowie. W pogawędce zapytałem się, dlaczego tak imponuje ludziom „odwaga" podpisanych panów urzędników i ze wszystkich stron posypały się odpowiedzi, że urzędnicy ci zaryzykowali los swych rodzin, gdyż okoliczna szlachta potrafi wyrobić w Warszawie wyrzucenie ich na bruk ze służby, a nawet nasłać może przekupionych zbirów. I wymieniano nawet już nazwiska obszarników, którzy w tej sprawie wyjechali właśnie samochodem wprost do Warszawy. Ha, zobaczymy, czy i jaki skutek zabiegi tych panów osiągną, na wszelki jednak wypadek i dla przykładu innym komisarzom powiatowym uważam, że rozpowszechnienie tego faktu w dziennikach jest bardzo wskazane.

Przejezdny.

Objaśnienie do memorjału

przedstawione p. ministrowi pracy i op. sp. przez strajkujących pracowników Towarzystwa Kredytowego m. st. Warszawy w dniu 24 maja r. b.

Żądania nasze podyktowane zostały niezmiernie trudnem położeniem, w jakiem znaleźliśmy się z powodu coraz bardziej wzrastającej drożyzny najniezbędniejszych artykułów żywnościowych, garderoby, bielizny, obuwia, tudzież tem, że tak ważna sprawa, jak uregulowanie kasy przezorności i pomocy, oraz związanej z nią emerytury dotąd nie zostały załatwione — pensje nasze etatowe, wraz z dodatkami 15%-mi za wysługę lat są śmiesznie małe w porównaniu z innemi instytucjami tego typu.

Pensja naczelnego buchaltera, najwyższa w instytucji, która obraca setkami miljonów, wynosi 1200 mk. miesięcznie, z czego do ręki po potrąceniu długoterminowej pożyczki otrzymuje 796 mk., dalej 9-ciu najstarszych urzędników, którzy przesłużyli w instytucji po 30 kilka lat wraz z dodatkami za wysługę lat mają po 900 i 800 mk. miesięcznie, po potrąceniu zaś należności na kasę przezorności, na spłatę pożyczek i procentów od tychże, dostaje się niejednemu tylko 509 mk. do ręki. Dziewięciu urzędników ma po 300 mk., a 5 po 240. Woźni po 130 do 160 mk., — stróże zaś tylko po 100 mk. miesięcznie.

Oto tak wyglądają w rzeczywistości rzekomo ministerjalne pensje urzędników pierwszorzędnej finansowej instytucji w kraju.

Od stycznia r. b. mamy czasowy dodatek drożyźniany dla urzędników wyższych 25%, niższych 40%. Rozdzielając dodatek Dyrekcja wspaniałomyślnie do dygnitarzy zaliczyła tych pracowników, którzy mają po 5000 mk. rocznej pensji, dlatego aby im dać mniejszy dodatek.

Co się tyczy drugiej części sprawy, t. j. zmiany przepisów o zasiłkach emerytalnych, to kwestja ta ma również swoistą historję. Ustawę kasy opracowała swego czasu Dyrekcja, lecz ustawy tej wskutek zapoznania praw pracowników nawet ówczesne reakcyjne Ministerjum carskie zatwierdzić nie chciało i odrzuciło.

Pomimo tego władze Dyrekcji wprowadziły w życie niezatwierdzoną ustawę z krzywdą wielką dla urzędników.

Przepisy o zasiłkach emerytalnych między innymi wymagają od uczestnika, pragnącego korzystać z zasiłku emerytalnego wysokości ⅔ pobieranej pensji — 70 lat życia i 40 lat służby w Towarzystwie. Wdowy i sieroty nie mają żadnych praw emerytalnych, bo z chwilą śmierci emeryta — zasiłek gaśnie.

Fundusze kasy przezorności dzielą się na dwie części: a) kasa uczestnika i b) 10% część od etatu składana przez Dyrekcję. Otóż co się tyczy funduszów na literze b) to uczestnik nigdy do niego nie ma prawa: stanowi on ciągle jakoby własność Dyrekcji, zapisaną na koncie pracownika. W razie jakiegokolwiek zatargu władze połączone władne są fundusz b) cofnąć. Nadto przez czas najdłuższej nawet służby nie może uczestnik z funduszu tego korzystać, a nawet po śmierci jeżeli nie pozostawi najbliższych w pierwszej linji sukcesorów, fundusz pozostaje własnością Towarzystwa.

Drugą czysto carską cechą ustawy kasy przezorności jest ten fakt, że jej prezesem z urzędu musi być członek Dyrekcji. Skutki tego również są bolesne dla uczestników. Ustawa nakazuje niejako żeby zebrania kasy odbywały się każdego roku w miesiącu styczniu — w praktyce zależy to jednak od dobrej woli Dyrektora. Obecnie np. od kilku lat odbyły się zaledwie dwa zebrania, bo p. Dyrektor zarządzający nie ma czasu. W ten sposób w prezydjum kasy są koledzy, którzy już dawno leżą na Brudnie.

W najcięższych czasach wojny właśnie Dyrekcja zaczęła stosować represje, a między innemi zrobiła wszystko, ażeby utrudnić wzięcie długoterminowych pożyczek. Ograniczyła więc prawo konwertowania tych pożyczek do trzech razy. Warunki tych pożyczek są bardzo ciężkie już z ducha przepisów, gdyż wymagają dwóch poręczycieli, którzy tracą przez fakt poręczenia — prawo do pożyczki.

Dyrekcja przejęta duchem carskim uznaje za słuszne, że dzieci woźnych nie powinny więcej kończyć jak 4-ry klasy, dlatego też począwszy od klasy 5-ej odmawia im zasiłku szkolnego. Tak samo za niepromowane dzieci nie płaci wpisu, jakby ojciec był winien, że dziecko nie dostało z tego lub innego powodu promocji. Świadczy to niezbicie o troskliwości Dyrekcji z jaką chce szerzyć oświatę wśród dzieci polskich.

Członkowie Dyrekcji korzystają z 15% dodatku nieograniczenie aż do podwojenia pensji. Pracownicy mogą tylko korzystać z trzech takich dodatków — poprosiliśmy o pięć i spotkaliśmy się z oburzającą odmową.

Dyrekcja w „Przeglądzie Wiecz." z dnia 13 maja r. b. między innemi powiada dosłownie, że władze Towarzystwa powstrzymały się z naznaczeniem dłuższych godzin pracy, aby dać możność w tych ciężkich czasach bardziej potrzebującym dodatkowego zajęcia. Szefowie miljonowej instytucji przyznają się w naiwności ducha otwarcie, że nie dają utrzymania pracownikom i dlatego i t. d. Kto dziś dowolnie może podwajać liczbę godzin pracy, np. z sześciu na dwanaście? Domagamy się też dodatkowego wynagrodzenia za godziny pracy pozabiurowe.

Przez czas trwania strajku władze poważnie nie nawiązywały z nami żadnego porozumienia, gdyż pozorów nawiązywania kontaktu, jakie się w tym czasie dwa razy wyłoniły, nie można za takie uważać.

Pierwszy raz wezwanym do siebie delegatom Dyrektor Libicki oświadczył, że przemawia tylko w swoim imieniu, i do traktowania w tej sprawie nie jest upoważniony przez władze. Drugi raz prywatnie zakomunikował nam, że prezes Komitetu Nadzorczego baron Kronenberg chciałby porozumieć się z urzędnikami, których sam wybierze. Do wysłania jednak delegacji nie doszło, gdyż delegacja do pana barona wezwana nie została.

Natomiast dostaliśmy od władz Towarzystw dwa wezwania: pierwsze, aby do dnia 5 maja powrócić do pracy, a drugie w kilka dni później, zawiadomienie rejentalne o zwolnieniu nas od służby. O uwzględnieniu choć w części naszych żądań mowy w tych zawiadomieniach nie było.

Na marginesie.

Możemy być dumni z naszej stolicy.

Nasza ukochana Warszawa pod pewnymi względami posiada już wszelkie cechy europejskiej stolicy. Jeśli nie posiada jeszcze wszystkich dodatnich stron Paryża lub Wiednia, to za to strony ujemne, a w pierwszym rzędzie plotkarstwo, zdołała już sobie Warszawa w dostatecznym stopniu przyswoić.

W tym kierunku Warszawa ubiegłej soboty zdała egzamin dojrzałości plotkarskiej. A sprawiedliwość każe przyznać, że egzamin wypadł cum eximia laude. Puszczona koło południa polityczna plotka rosła jak na paskarskich drożdżach. W cukierniach, kawiarniach, klubach i stowarzyszeniach wymieniano najrozmaitsze miejscowości polskie, przyczem niejeden miał okazję popisania się gruntowną znajomością geografji kraju ojczystego. U jakiegoś mieszczucha, który przez całe życie nie przekroczył rogatek miejskich, Garwolin znalazł się na samej granicy Prus. Drugi jegomość słyszał coś o Rypinie i stąd wnioskował o zagrożeniu Lwowa. Trzeci miał pewną wiadomość o Sosnowcu i dlatego martwił się o losy Wilna. Słowem, znajomość geografji zadziwiająca!

A plotka wciąż rosła. Przypominały się słowa Don Basilia z „Cyrulika Sewilskiego": „....z ust do ust przechodzi, coraz większy hałas rodzi, coraz większych sił nabiera; wstrząsa zamki, wstrząsa chaty; jak huczący ryk armaty".

Po południu naoczni świadkowie opowiadali już o uciekinierach. W rzeczywistości zaś była to fura z rzeczami, wysyłanemi gdzieś na letnisko pod Warszawę. Ku wieczorowi domorośli politycy rozwijali już szczegółowo opracowane plany strategiczne, rozbijali całe korpusy, brali do niewoli całe armje i Bóg raczy wiedzieć do jakich rozmiarów urosłaby plotka, gdyby nie noc, a co ważniejsza, stan wyjątkowy, zmuszający najzagorzalszego nawet politykomana przed północą wracać do domowych pieleszy.

Nazajutrz, w niedzielę Warszawa obudzi-

się wykąpana w blaskach majowego słońca. O wczorajszej plotce mało kto jeszcze pamiętał; znikła gdzieś wraz z upiorami nocy. Wszystko co żyje i oddycha wyległo na ulice i place miejskie, zapełniło aleje, ogrody i skwery i szeroką falą rozlało się po okolicach podmiejskich. Ukrywali się tylko wczorajsi „fabrykanci kaczek“, różni „naoczni świadkowie“ i kolporterzy wiadomości „z pierwszego źródła“, którym po fjasku plotki jakoś nielacno było pokazywać się ludziom na oczy.

Roman Boski.

Związki zawodowe w Niemczech.

Związki zawodowe (klasowe), należące do generalnej komisji, liczyły przy końcu 3-go kwartału 1918 r. 1,415,452 członków, a przy końcu tegoż roku około 2 miljonów, w końcu stycznia 2 i pół milj., w końcu lutego 3 miljony, a obecnie przybyło znowu około miljona członków, a więc liczba zorganizowanych wynosi około 4 miljonów.

Z 50 związków, należących do komisji generalnej zw. zaw. metalowy ma 1,006,993 członków, podczas gdy 10 związków liczą od 100.000 — 400.000 członków, robotnicy fabryczni — 400.000, transportowi — 350.000, budowlani — 270.000, kolejarze — 270.000, drzewni z górą 250.000, związek włóknisty — 240.669, górniczy — 200.000, robotników miejskich — 1.666.155, robotników rolnych — 150.000 i pomocników handlowych — 135.000.

W porównaniu z czasami przedwojennymi zw. zaw. wzrosły o 1,5 milj. członków. W tem 88% przypada na związek metalowy, fabryczny, rolny, komunalny, handlowy, górniczy, włóknisty, transportowy, krawiecki, drzewny i szewcki, oraz zupełnie nowy kolejarski. Zw. budowlany liczy jeszcze około 130.000 członków mniej, niż przed wojną.

Mały fejleton.

Praca.

Praca! Twórczość! Wytwórczość! Takie hasła i okrzyki słychać ze wszystkich stron. Wstecznicy nasi wołają: „módl się i pracuj!“ Rząd nasz powiada: „Bez pracy niema kołaczy“. Komuniści nasi wołają: Dyktatura proletarjatu! t. zn. ludzi pracy.

Jaka to miła zgoda! Jeden drugiegoby utopił w łyżce wody, ale gdy tylko któryś krzyknie: „praca“, wszyscy zdejmują z uszanowaniem kapelusze.

Cudzoziemiec słysząc to, myśli sobie: „Jakiż to twórczy, pracowity kraj, ta Polska. Najskrajniejsi z prawa i najskrajniejsi z lewa mają przecie jedno wspólne hasło, jedno bożyszcze: pracę. Ten kocha pracę tak namiętnie, że daje jej — dyktaturę; tamten odsłania jej i zapewnia — niebo; trzeci, środkowy, powiada: Praca! praca! praca! Mój Boże!“

Anglik, który lubi pracę, ale lubi też poleniuchować (stąd „angielska sobota“), Francuz, który pracuje przez ośm godzin jak wół, ale drugie ośm godzin hula — kiwają tylko głowami, myśląc: „Ależ to warjactwo, panowie Polacy! trzeba także nieco odetchnąć. Pan Bóg nawet zmęczył się swego czasu i stąd mamy — niedzielę“.

Lecz ani Anglicy, ani Francuzi nie mają, o ile wiem, przysłowia: „Pies co dużo szczeka, nie gryzie“.

Albowiem... Nasza prawica woła: „cześć pracy“ — i nie otwiera fabryk. Nasz rząd „ministerjalnie“ rozmyśla o pracy — ale jej nie daje. Nasi komuniści zaś tam, gdzie się praca zaczyna — usiłują ją zniszczyć. Gdy jest 8-godzinny dzień pracy — wołają: „Dajcie 4 godziny“. Gdyby dano 4, wołaliby o 2 godziny pracy... licz do — 8.

Kogo rozumiem dobrze, to prawicę. Obszarnicy, fabrykanci, piwowarzy, kamienicznicy zawsze próżnowali. To też ich uwielbienie dla pracy jest frazesem, którym zasłaniają swą martwotę. Albo to im nie lepiej żyć z kapitału? Raczej dać na pasek, niż otworzyć fabrykę, budować dom, użerać się z robotnikami, mieć kłopoty. Zatem wołają: „Niech żyje praca!“ i zakładają ręce na brzuszku.

I komunistów rozumiem. Oni przecie pokazali już w Rosji, że dyktatura pracy jest dyktaturą próżniaka. Że tam przy takim systemie wymrze pół Rosji, co to szkodzi. Jest dyktatura pracy, ale niema pracy. A idzie przecie o dyktaturę, nie zaś o pracę. Praca to socjal - patrjotyczny wymysł.

Zaś co do rządu, który ciągle ma minę człowieka głęboko zamyślonego nad pracą, to mniemam, że znalazł się w położeniu tego indyka, co długo i powoli myślał, lecz szybko zdechł.

I dlatego jestem skłonny do wysunięcia wniosku wręcz odmiennego, niż cudzoziemcy obserwujący nasz kraj. Jest pewne bożyszcze, któremu hołduje prawica, rząd i komuniści, jest bałwan, któremu wszyscy się kłaniają, lecz na imię temu bałwanowi — lenistwo. Lenistwo mięśni, woli, energji, myśli. Setkom tysięcy ludzi każe się całe dnie tracić w ogonkach, całe połacie ziemi pozostawia się bez zasiewu, setki domów stoi obdrapanych lub zaczętych.

Dlaczego się nie wykonuje tego i tysiąca innych prac? Robotnik, chłop małorolny i bezrolny, inteligent, żąda pracy, woli pracę, niż jałmużnę, woli, niż chorobę i śmierć, instynktem twórczym domaga się jej. Domagają się jej tak głośno, tak groźnie, iż niktby się nie ośmielił krzyknąć „precz z pracą“, więc ci, od których to zależy, obudziwszy się z drzemki bezwoli, krzyczą też: „niech żyje praca!“ i zapadają z powrotem w drzemkę.

Zysław.

Z Górnego Śląska.

(Koresp. własna).

Niemieckie przygotowania.

„Ściśle poufne.

Rozkaz 6 korpusowi armji.

Ponieważ rozkazy aresztowania z dn. 9 maja 1919 r. zostały już ujawnione, tedy odwołuje się je, pozostają one jednak w sile z następującemi uzupełnieniami.

Osobne grupy miejscowe „Straży ludowej“ mają w danym wypadku aresztować wymienione na liście osoby. Szczególną uwagę należy zwrócić:

w Katowicach

Biniszkiewicz, Postrach, Rumpf, Dreyza, Adamek,

w Lipinach,

Czajor, Promdzioch, Spyra,

w innych miejscowościach,

Wiechulski, Merok, **Terakowski**, **Mąka**, Wójcik, **Dreyza**, Chowaniec, Tomała, Rybok, Marstalski, Gudys, Walla, dr. Jurczyk.

Podkreśleni posiadają, jak się zdaje, broń i amunicję. Miejsce ich zamieszkania podane jest w pierwszej liście“.

**

W poniedziałek, 26-go b. m. wieczorem, wyleciał w powietrze most żelazny między Mysłowicami a Jęzorem. Dwóch żołnierzy rannych. Niewiadomo, co to było — być może wypadek, gdyż mosty są podminowane.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie czterdzieste drugie.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 4 m. 25 zabiera głos poseł rabin **Perlmutter**, by złożyć deklarację tej treści, że Żydzi, którzy odznaczali się w ojczyźnie swej prawdziwą mądrością, za grzechy rozproszeni zostali po świecie całym, powrócą zaś do Palestyny, gdy łaska Boża zlituje się nad nimi. Dopóki to nie nastąpi chcą Żydzi żywić się chlebem ziemi, na której żyją i karmić się mlekiem wskrzeszonej matki Polski.

Przedłużenie służby wojskowej.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego pos. **Dubanowicz** referuje wniosek ministra spraw wojskowych o przedłużeniu służby poborowych okręgu krakowskiego z r. 1896 — 1899 o 3 miesiące. Mówca stwierdza, że wniosek ten uzyskał jednomyślność komisji i prosi Izbę o przyjęcie go. Jednocześnie proponuje ulgi dla popisowych, odpowiadających pewnym warunkom.

Pos. **Witos**. Okręg krakowski najbardziej ucierpiał od wojny. Austrja wzięła do wojska przy wybuchu wojny wszystkie roczniki do 42-u lat włącznie. Mówca zgadza się z wnioskiem, za którym będzie głosował, podkreśla jednak, że stosunki obecnie panujące w Galicji mogą nadwyrężyć ten zapał i to zaufanie, jakie ludność żywi do wojska. System austrjacki, protekcja — kwitną jak dawniej; bezprawnie zatrzymuje się 42. a nawet 45-letnich żołnierzy. Dostawy do armji spoczywają w tychże rękach, co za czasów austrjackich, zaopatrywanie armji jest złe; wzbudza to niezadowolenie u włościan i podrywa autorytet wojska. Mówca stawia rezolucję, żądającą natychmiastowego zwolnienia roczników 1895 — 1885, włościan z Małopolski i tych z r. 1896 — 91, którzy niezbędni są na roli i mają rodzinę.

Pos. **Stapiński** wytyka niesprawiedliwość, popełnianą przy reklamacjach.

Referent prosi o odesłanie rezolucji Witosa do komisji.

W głosowaniu ustawa przechodzi w 2-m i 3-m czytaniu. Rezolucja Witosa, mimo oporu partji jego, odesłaną zostaje do komisji.

Zaopatrzenie wdów i sierot po wojskowych.

Referent komisji wojskowej poleca przyjęcie ustawy opracowanej i przyjętej przez komisję wraz z poprawkami tejże komisji.

Pos. **Bochenek** proponuje, żeby w art. 1 zrównać pensje wdów i sierot po oficerach i urzędnikach wojskowych z pensjami dla wdów i sierot po szeregowcach tak, żeby jedna i druga kategorja otrzymywała: po 200 marek miesięcznie wdowy, a po 20 marek dzieci.

Poseł **Bagiński** również żąda podwyżki zapomogi, jednak o mniejszą sumę. **Witos** zwraca uwagę na los pozostałych po wojskowych armji 3-ch zaborów i wnosi rezolucję, wzywającą do opracowania w ciągu 2-ch tygodni ustawy o wspomożeniu ofiar zaborców i inwalidów.

W głosowaniu idąca najdalej poprawka Bochenka upadła, przeszła natomiast poprawka Bagińskiego; przyjęto poprawkę Bochenka do art. 7, gdzie mowa o Polakach we Francji (dodano: a także we Włoszech i innych frontach). Cała ustawa przeszła w 2-m i 3-m czytaniu wraz z rezolucją pos. **Witosa**.

Sprawa nauczycieli.

Na porządek dzienny wchodzi sprawa stabilizacji i wynagrodzenia nauczycieli szkół powszechnych.

Pierwszy zabiera głos referent komisji, tow. **Smulikowski**.

Wątpliwości, które nasuwały się przy pierwszem czytaniu ustawy o wynagrodzeniu nauczycieli zostały przez komisję oświatową usunięte. Komisja uchwaliła zatrzymać w ustawie **sprawę udzielenia nauczycielom 2-ch morgów ziemi** — ale z tą zmianą, że te 2 morgi daje się **kierownikowi szkoły**, zaś innym nauczycielom, tylko w miarę możności. Wzamian za ziemię nauczyciele ci otrzymywać będą równoważnik pieniężny.

Jedynie przez podnoszenie dodatków drożyźnianych nie można było unormować bytu nauczycieli. Tylko dostarczona ziemia może być stałą podstawą do materjalnego uregulowania stosunków życiowych nauczyciela ludowego. Ze względów społecznych jest pożądane, żeby nauczyciel posiadał grunt i nie różnił się od sąsiada włościanina. Praca na roli wpłynie dodatnio na psychikę nauczyciela. Gminy, które nie będą mogły ponieść ciężaru udzielenia ziemi nauczycielowi będą subwencjonowane przez państwo. Zrównanie płacy nauczycieli i praw ich z prawami urzędników nie ma na celu zbiurokratyzowania stanu nauczycielskiego. Przeciwnie należy dążyć do tego, żeby nauczyciele byli jednostkami twórczemi. Mówca wnosi w imieniu komisji poprawkę.

Rozpoczyna się długa dyskusja, której osią była sprawa ziemi. Posłowie włościańscy bronili się jak mogli, by nie dać ziemi nauczycielom.

Pos. **Skup** zaświadcza, że luendecji zależy istotnie na oświacie.

Pos. **Rudziński** (Wyzwolenie) stwierdza, że ustawa choć daleka od ideału, jednak jest dużym krokiem naprzód.

Pos. **Putek** (Stapińczyk) w sposób demagogiczny próbuje bronić egoistycznych interesów włościańskich. Występuje przeciwko dawaniu gruntów nauczycielom oraz przeciwko bezpłatnemu udzielaniu przez gminy opału.

Pos. **Pietrzyk** krytykuje przedmówcę, wypowiadając się za ustawą.

Następnie zabierają jeszcze głos posłowie **Mąkolski**, **Mierzejewski** oraz **Stapiński**. Odpowiadał na zarzuty referent tow. **Smulikowski**: Dotychczas znamieniem demokracji było przemawianie za szkołą. Tymczasem ci, którzy najgłośniej krzyczą o demokracji z wielkim zapałem przemawiają przeciwko ustawie szkolnej. To co mówił p. Putek jest płytką demagogją, schlebianiem instynktom ciemnego elementu wśród ludu wiejskiego. Co do ostatniego mówcy, to on nieściśle przedstawił rzecz. Gminy, które nie mogłyby znieść ciężaru na szkoły, mogą przecież otrzymać subwencje. Zastrzeżenia, które mówcy podali były traktowane w komisji i osiągnęły jednomyślność. W tych posiedzeniach brał też udział pan Putek. Co do opału, to trzeba rzecz tak urządzić, żeby dostarczanie opału dla szkół nie nazywało się dostarczaniem opału dla nauczycieli.

Następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę przyjęto jednogłośnie; również zostały przyjęte rezolucje.

Tymczasowe przepisy pocztowe.

Wchodzi na porządek dzienny ostatni punkt.

Referuje pos. **Szymański**: Ustawa o pocztach i telegrafach oparta jest na studjach przeprowadzonych przez ministerjum nad ustawami angielskiemi, francuskiemi, niemieckiemi, austrjackiemi, szwajcarskiemi z dodaniem pewnych śmiałych zmian, bez trzymania się niewolniczo wzorów obcych. Poczta oprócz listów, czasopism i t. d., będzie miała prawo przywożenia pieniędzy i walorów wogóle. Bezpłatność rozmów i telegrafów urzędowych ma być zniesiona. Ta bezpłatność kosztowała rocznie Austrję 40 miljonów koron. Trzeba znacznie pomnożyć ilość urzędów pocztowych. Poczta powinna przypadać na każde 10 kilometrów kw. na tysiąc mieszkańców. W każdej wiosce polskiej obok szkoły powinien się znaleźć urząd pocztowy. Mówca prostuje kilka omyłek w ustawie, a więc w art. 3 i 4 po słowach „listy“ należy dodać „pieniądze i walory“, w art. 11 skreślić ostatni wiersz, a w art. 17 zamiast „ogrzewanych“ ma być: ogrzanych wagonów kolejowych.

Izba przyjmuje ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następuje szereg wniosków nagłych, część których podajemy na innem miejscu.

Następne posiedzenie w piątek, o godz. 4-ej pp. Marszałek zaznacza, że sprawa rolna wejdzie pod obrady we wtorek przyszłego tygodnia.

INTERPELACJA

posła Łańcuckiego i towarzyszy do pana ministra Spraw Wojskowych i pana ministra Kolei Żelaznych w sprawie aresztowania i pobicia maszynisty kolejowego przez podporucznika żandarmerji polowej, p. Mroczkowskiego, w Rawie Ruskiej.

Dnia 13 maja odbyło się zgromadzenie kolejarzy w Rawie Ruskiej, zainicjowane przez urzędników celem zaprotestowania przeciwko usunięciu p. dyrektora Zborowskiego w Krakowie. W dyskusji zabrał głos maszynista kolejowy, p. Piotr Ekiert, zauważył on, że p. referent przedstawił całe zajście z p. Zborowskim jednostronnie, że napaści pod adresem Związku pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej są niesłuszne i t. d. W odpowiedzi na to p. Gall, maszynomistrz w Rawie Ruskiej w brutalny sposób napadł na p. Ekierta, żądając, by milczał i nie zabierał głosu; po chwili opuścił salę, udał się na posterunek żandarmerji, denuncjując Ekierta, jako niebezpiecznego bolszewika.

Dnia 17 maja Ekiert zgłosił się do lekarza, zaś po zbadaniu został zwolniony, jako chory, na 3 — 5 dni ze służby, o czem nie omieszkał zawiadomić p. Galla, jako swego przełożonego. P. Gall, lekceważąc orzeczenie lekarskie, w sposób ordynarny polecił mu pełnienie służby w dalszym ciągu, zaś na stanowczy sprzeciw ze strony Ekierta, zażądał telefonicznie interwencji żandarmerji. Wkrótce też do prywatnego mieszkania Ekierta wpadł zdyszany, z karabinem w ręku ppor. Mroczkowski, ze słowami: „Ty .... synu, bodiaro, bolszewiku, nie będziesz pełnił służby? Od trzech dni cię szukam, teraz nie będziesz rozbijał patrjotycznych zgromadzeń urzędniczych“, tu wymierzył Ekiertowi siarczysty cios między oczy, następnie wystrzelił dwa razy w sufit, poczem zaczął okładać Ekierta karabinem po plecach, wrzeszcząc, że Ekiert jest aresztowany, że zostanie oddany pod sąd polowy i jutro będzie rozstrzelany. Po tym wstępie, bijąc bezbronnego, nie pozwolił mu nawet wziąć okrycia i popędził go na komendę dworca. Tam dobrał sobie dwóch żandarmów i razem poprowadzili Ekierta do prywatnego mieszkania ppor. Mroczkowskiego. Tu zaczęła się prawdziwa tortura: Żandarmi, otoczywszy Ekierta, otrzymali rozkaz od ppor. Mroczkowskiego, aby kłuli bagnetami Ekierta, jeśli się tylko poruszy, zaś sam ppor. odpasał rzemień, złożył we dwoje i począł nim okładać Ekierta tak, że poprzecinał mu głowę sprzączką, bijąc tak długo, póki ofiara nie omdlała, zalewając się krwią. Przyczem wykrzykiwał: „To masz za Galla, abyś pamiętał, że ja jestem jego przyszłym zięciem, on mi ciebie dobrze przedstawił, nie wolno ci sprzeciwiać się panom, którzy przemawiali na zgromadzeniu, przeklęty bolszewiku, nie będziesz już więcej zakładał warszawskich związków bolszewickich, jutro pójdziesz pod sąd polowy, kula w łeb i koniec“. Tak skatowanego i zlanego krwią nakazał żandarmom wywlec smykiem na podwórze. Kobiety z sąsiedztwa na żądanie Mroczkowskiego obmyły twarz pobitego z krwi. Następnie kazał go zaciągnąć w kąt podwórza, a sam się oddalił. Powróciwszy, oświadczył Ekiertowi, że był u brygadjera Minkiewicza, któremu przedstawił całe zajście. Pan brygadjer miał pochwalić bohaterski czyn pana Mroczkowskiego. W końcu Ekierta odstawiono do więzienia. Nazajutrz, wskutek interwencji ogółu kolejarzy u czynników miarodajnych Ekierta wypuszczono na wolność.

Załączone świadectwo lekarskie stwierdza prawdziwość wyżej opisanych faktów, których okrucieństwo podsuwa ludności jedynie słuszną obronę: samosąd nad tego rodzaju „porucznikami“.

Wobec tego podpisani zapytują pp. Ministrów:

1. Czy znany im jest fakt powyższy?
2. czy pp. Ministrowie są skłonni pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności?
3. czy są skłonni zabezpieczyć personel kolejowy przed ohydnym terorem żandarmów i przełożonych kolejowych?
4. czy zechcą zawiadomić interpelanta o rezultacie śledztwa w powyższej sprawie?

INTERPELACJA

posłów Barlickiego, Perla i towarzyszy do pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie nieuzasadnionej konfiskaty poematu: „Czarna wiosna“ — Antoniego Słonimskiego.

Dnia 8 maja r. b. szef wydziału prasowego przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych nakazał skonfiskowanie poematu Antoniego Słonimskiego p. t. „Czarna wiosna“, jako „zagrażającego bezpieczeństwu państwa“. Wykonano to z błyskawiczną szybkością, posuwając się nawet do rewizji w prywatnem mieszkaniu autora. Poemat ten, który z polityką nie ma nic wspólnego, wydrukowany został w 400 numerowanych egzemplarzach i jest zarówno ze względu na skomplikowaną formę poetycką, jak i ze względu na koszt egzemplarza, dostępny jedynie dla ograniczonej liczby inteligencji. Konfiskowanie poważnych rzeczy poetyckich tylko ze względu na temat, jaki poruszają, jest aktem samowoli, niedopuszczalnej w Republice demokratycznej. Tematem „Czarnej wiosny“ jest rewolucja, pan szef jednak niedokładnie przeczytał utwór, którego ogólny koloryt jest pesymistyczny w stosunku do rewolucji, a którego kwintesencją jest zaznaczona w tytule czarna wiosna, wiosna zagłady i zniszczenia, co wskazuje, że poeta jest równie antimilitarystą, jak i antirewolucjonistą. Jest to poemat, opiewający gniew, gniew, opiewany przez Homera w Iljadzie. Piętnując wszelkie morderstwo, nie płynące z żywiołowej nienawiści, Słonimski mówi:

„Muzo, gniew opowiadaj Achilla, syna Peleja,
Gniew, co zawsze piękniejszy będzie niż cnota Hektora,
Mord rozgrzeszę, gdy oczy gniewu zamroczy zawieja,
A mordem nazwę czyny, ręką zadane liktora“.

Jak widzimy, zarówno forma heksametru, jak i tendencja tego wiersza są poważne i nic nie mają wspólnego z uliczną sensacją lub tendencją agitatorską. Jeżeli istnieje w Polsce wolność słowa, to przedewszystkiem należy się ona poetom.

To też podpisani gorąco protestują przeciwko podobnemu tamowaniu ruchu literackiego w Polsce i zapytują p. Ministra

czy skłonny jest wydać **rozporządzenie**,

aby konfiskata poematu „Czarna wiosna“ była natychmiast odwołana?

INTERPELACJA

posłów Arciszewskiego, Gęborka i towarzyszy do pana Ministra Skarbu w sprawie aresztowania, dokonanego przez straż skarbową na stacji Sosnowcu na osobie posła Kazimierza Pużaka.

Dnia 24 maja r. b. o godz. 11 m. 15 rano przybył do Sosnowca pociągiem osobowym z Dąbrowy poseł Pużak. Przy wejściu do poczekalni stacyjnej żołnierz straży skarbowej usiłował poddać rewizji pakiet gazet, które Pużak trzymał pod pachą. Gdy Pużak zwrócił mu uwagę, iż kontrabandy nie wiezie i rewizji, jako poseł, poddać się nie da, żołnierz usiłował dokonać jej przemocą. Wówczas zażądał interwencji Komendanta straży skarbowej. Komendant zażądał w szorstki sposób legitymacji poselskiej. Gdy Pużak ją przedstawił, komendant oświadczył, że to nie wystarcza i że musi go aresztować, by sprawdzić tożsamość osoby. Poczem kazał Pużakowi iść do pokoju dyżurnego. Poseł Pużak zaprotestował i oświadczył, że da się zaprowadzić do pokoju dyżurnego tylko przemocą. Wobec tego oświadczenia komendant straży dał rozkaz żołnierzom: „Brać go“. Żołnierze chwycili posła Pużaka pod ręce i wygrażając karabinami i wymyślając, zaprowadzili go do pokoju dyżurnego. W pokoju dyżurnego poseł musiał czekać na komendanta około 15 minut, zanim ten, spisawszy protokuł, nareszcie posła uwolnił. Kiedy poseł Pużak zażądał jego nazwiska i nazwiska żołnierzy skarbowych, komendant odmówił.

Przytaczając powyższy niebywały fakt aresztowania posła, fakt, urągający wszelkim zasadom nietykalności poselskiej, podpisani zapytują:

czy p. Minister Skarbu wie o tym krzyczącym nadużyciu swych funkcjonarjuszy, a jeżeli tak, czy jest skłonny dać Wysokiej Izbie wyczerpujące sprawozdanie ze środków, których zamyśla użyć, by faktom wyżej przytoczonym na przyszłość zapobiec, a winnych gwałtu na pośle, pociągnąć do odpowiedzialności.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Tadeusza Regera i d-ra Ryszarda Kunickiego i tow. w sprawie zarządzenia śledztwa z powodu katastrofy na kopalni „Nowy szyb“ w Łazach na Śląsku, oraz udzielenia pomocy dla ofiar tej katastrofy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, a w szczególności Prezydenta Ministrów i Ministerjum Spraw Zagranicznych:

1. aby postarał się o przeprowadzenie surowego i bezstronnego śledztwa, któreby ustaliło przyczyny katastrofy kopalnianej na „Nowym szybie“ w Łazach na Śląsku, oraz na kogo spada bezpośrednia wina za tę katastrofę.

2. by zapewnił ofiarom tej katastrofy, oraz ich rodzinom wydatną pomoc i zaopatrzenie.

Kronika sejmowa.

Prezydent parlamentu angielskiego przesłał na ręce marszałka Trąmpczyńskiego za pośrednictwem poselstwa angielskiego w Warszawie, następujące pismo:

„Szanowny Panie!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma Jego z dnia 28 marca b. r., które odczytałem w Parlamencie. Życzeniem Parlamentu było, abym w swej odpowiedzi dał wyraz, jak wysoce Parlament ceni przychylne uczucia Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, żywiąc głęboką nadzieję, że Wielkobrytanja i Polska będą zawsze jednomyślnie współdziałać w obronie wielkich haseł Wolności, Postępu i Ludzkości.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem
(—) James W. Lowther“.

**
*

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przedłożono projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jako wniosek nagły posła Niedziałkowskiego i tow. Projekt odesłano do kom. konstytucyjnej.

Kronika polityczna.

Białystok, 27 maja.

(K. P.). „Gołos Biełostoka“, tutejszy organ rosyjsko - żydowski, zabrał głos w sprawie przygotowań do wyborów do Sejmu. Pismo podaje, że Rosjanie i Niemcy zajęli wobec wyborów stanowisko bierne i swoich kandydatów nie wystawią, a jeżeli będą głosowali, to pojedyńczo, bez organizacji.

Żydzi dzielą się na trzy grupy. Pierwsza grupa, jednocząca w sobie przedstawicieli burżuazji wielkiej i średniej, uznaje fakt dokonany i ze względów taktycznych weźmie udział w czynnych wyborach, chociaż zdaje sobie sprawę z tego, że połączenie Białegostoku z dwoma powiatami utrudnia wybór kandydata żydowskiego.

Druga grupa małej burżuazji, pisze „Gołos“, opiera się na nastrojach doby przeżywanej i postanowiła bojkotować wybory do Sejmu polskiego.

Trzecia grupa proletarjatu widzi w wyborach zdecydowanie sprawy przynależności państwowej, która to sprawa — jej zdaniem — powinna być zdecydowana w drodze plebiscytu i dlatego wstrzymuje się od wyborów, do czasu zarządzenia głosowania ludowego w kwestji przynależności ziemi białostockiej do Polski.

Białystok, 27 maja.

(K. P.). Przybył tu z Warszawy były generalny komisarz ziem wschodnich, dr. Ludwik Kolankowski. Z Białegostoku udaje się dr. Kolankowski do Wilna, celem rozpoczęcia prac nad zorganizowaniem uniwersytetu wileńskiego.

W sprawie strajku kolejowego.

Otrzymujemy następujące oświadczenie:

Pracownicy warsztatów głównych i dêpot st. Warszawa - Brzeska ślą wyrazy uznania posłom sejmowym tow. Hausnerowi, Niedziałkowskiemu, Łańcuckiemu i kol. Rajcy, którzy swem wystąpieniem dążyli do zażegnania strajku na ogólnem zebraniu, jakie się odbyło dnia 16 maja r. b., w warsztatach W. W., jak również i tow. Jaworowskiemu, który swem przemówieniem usiłował wykazać kto jest winien wywołania tego fermentu. Zaznaczamy, iż wszyscy wyżej wymienieni w swych wystąpieniach stali na stanowisku tem samem co i główny zarząd Związku t. j. by zażegnać ten żywiołowy wybuch jaki miał miejsce i który dla kraju spowodowałby nieobliczalne straty, gdyby nie wspólne zabiegi Związku zawod. i posłów, dzięki czemu strajk nie przybrał szerszych rozmiarów. Dalej ślemy wyrazy hołdu i uznania posłom klubu socjalistycznego w Sejmie i kol. Rajcy, którzy w dniu 17 maja r. b., gdy ministerjum kolei państwowych wydało rozkazy, za pomocą których usiłowano rozbić Zw. zaw. pr. kol. i zamknęło lokal Związku, wszyscy ci wyżej wymienieni tow. posłowie udzielili naszej organizacji zaw. gościny w swym klubie w Sejmie i na konferencji z ministrami wyjaśnili sytuację o tyle, że ministrowie uznali za potrzebne mieć wspólne konferencje z przedstawicielami Związku kolejarzy i dzięki pomocy posłów Daszyńskiego, Hausnera, Moraczewskiego, Perla i Rajcy, udało się przedstawicielom Związku przedstawić żądania, które Rada ministrów w dniu 19 maja r. b. przyjęła. Za tą, prawdziwie obywatelską działalność posłów Sejmu i głównego zarządu Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej cześć, a Wydziałowi wykonawczemu Związku zawod. prac. kol. wotum zaufania.

(Oświadczenie powyższe otrzymaliśmy w dwóch egzemplarzach — z kilkuset podpisami).

Ostrówek, pow. Węgrowski, ziemia Siedlecka.

(Korespondencja własna).

Trzy godziny od Warszawy, godzina od stacji kolejowej Łochów, a jednak głuchy zaścianek.

300 robotników fabryki narzędzi rolniczych, od chwili wybuchu wojny jest w straszliwem położeniu materjalnem. Kto nie chciał umrzeć śmiercią głodową, chwycić się musił deprawującego szmuglu i paskarstwa. Lecz sumienie nie każdemu proletarjuszowi pozwala krzywdzić swego brata robotnika wielkomiejskiego; zresztą szmugiel wymaga pewnych zasobów, których robotnikom z reguły nawet przed wojną brak było.

Jednakże i tam poruszyło się życie, zaświtał drobny słońca promyk. Bieda zmusiła do założenia spółdzielczego Stowarzyszenia robotniczego, mającego przyszłość przed sobą, lecz borykającego się z złą wolą niektórych jednostek, jak np. sklepowy podszywającego się pod nazwą kooperatywy sklepiku, nic wspólnego z tą placówką społeczną nie mającego.

W dniach ostatnich, po długich i usilnych staraniach, wymagających parokrotnego udawania się z Ostrówka do Węgrowa (30 wiorst), komisarz powiatowy udzielił pozwolenia na zebranie organizacyjne Rady delegatów robotniczych. Odbyło się ono dnia 18 maja w sali szkolnej przy fabryce Loewensteina w sposób pełen godności, dyktowanej nadzieją na lepszą przyszłość. Do umysłów i piersi znękanych nędzą rodzin robotniczych uśmiechnęło się życie z walki płynące. Do Rady delegatów robotniczych w Ostrówku obrano 6 delegatów i 4 zastępców od 300 robotników. Uchwalono rezolucję, domagającą się zniesienia stanu wyjątkowego i uwolnienia więźniów politycznych, bojkot kinematografu Loewensteina (fabrykanta) aż do udzielenia robotnikom odszkodowania wojennego za 2 tygodnie i uruchomienia fabryki, jak również wniosek przeciwstawiający się energicznie przywróceniu wolnego handlu.

Nie obyło się jednakże bez incydentu, który miejscowe czynniki reakcyjne z p. komisarzem powiatowym z Węgrowa na czele wyzyskały dla porachunku z organizującym się proletarjatem. Z powodu wyproszenia z sali przedstawiciela policji na żądanie zgromadzonych, w środę o godz. 5 popoł. przybyli z Węgrowa żandarmi aresztowali Tomasza Orzechowskiego, Józefa Świdzińskiego i Adamskiego.

Zapobiegliwy komisarz powiatowy, nie mogący uporać się z pogromkami w Stoczku, energicznie stara się by nie zmartwić posła na Sejm arcybiskupa Teodorowicza, zjeżdżającego do swoich mandatarjuszów. Wszak powstające Rady delegatów robotniczych w obwodzie wyborczym arcybiskupa są widomym znakiem, że w państwie jego coś psuć się (a właściwie — poprawiać) poczyna. Komisarz powiatowy stara się przeto zło to za pomocą bagnetów i cel więziennych z powiatu węgrowskiego przegnać. Robotnicy jednakże Ostrówka, Raczek i organizujący się w Radę delegatów robotniczych robotnicy ze Stoczka wyzwanie komisarza przyjmują, i nie spoczną dopóki nie zwyciężą.

Roman Hawran.

Konferencja paryska i traktat pokojowy.

Nauen, 27 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Treść drugiej noty niemieckiej złożonej Clemenceau 20-go maja brzmi jak następuje: „Panie Prezydencie! Z klauzul warunków pokoju dotyczących własności prywatnej pojedyńczych obywateli można wywnioskować, że rządy sojusznicze i sprzymierzone mają na celu uważać własność prywatną niemiecką jako jedyne źródło, z którego będzie można osiągnąć sumy, niezbędne do pokrycia żądań obywateli państw sprzymierzonych jako też i samego państwa. Zastosowanie klauzul tych byłoby w następstwie dla Niemców w państwach sojuszniczych i sprzymierzonych ograniczeniem możności dysponowania swym własnym majątkiem aż do jego konfiskaty. Zostało między innemi uchwalone, iż wszelkie środki przedsięwzięte w ciągu wojny w stosunku do własności prywatnej niemieckiej w państwach nieprzyjacielskich będą utrzymane. Na skutek tych środków nadzwyczajnych Niemcy nie będą mieli możności powrócić do posiadania swego mienia ani do wynagrodzenia nawet w tych wypadkach, kiedy będzie dowiedzione, iż padli oni ofiarami oszustów (§ 2 dodatku do artykułu 298) jednakże środki, przedsięwzięte przez rządy sprzymierzone i sojusznicze podczas wojny nie są w stanie doprowadzić własności prywatnej niemieckiej do zamierzonego celu. Uchwalono tedy, iż likwidacja własności niemieckiej zagranicą będzie trwała i po zawarciu pokoju i że w tym celu zostaną ogłoszone nowe normy, podczas gdy Niemcy będą zmuszone do natychmiastowego odwołania wszystkich praw i rozporządzeń wyjątkowych. Ponieważ nie został określony żaden system, rządy nieprzyjacielskie zdają się dążyć do zachowania sobie możności zlikwidowania własności niemieckiej, która znajdzie się w obrębie ich terytorjów dopiero w przyszłości. Więcej jeszcze wagi przywiązywać należy do faktu, iż chce się zmusić Niemcy do wydania wszystkich papierów dających prawo do własności, znajdujących się w państwach sprzymierzonych i sojuszniczych: Na skutek tego ostatniego wszystkie akcje i obligacje towarzystw nieprzyjacielskich musiałyby być wydane.

Paryż, 27 maja.—

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Clemenceau w następujący sposób odpowiedział na noty, które delegacja niemiecka zgłosiła w sprawie granicy zachodniej i basenu Saary: Nawiązując do uwag ogólnikowych zawartych w pierwszej nocie utrzymuję najuroczyściej w imieniu rządów sprzymierzonych i sojuszniczych, iż nieprawdą jest jakoby terytorja niemieckie, jak delegacja niemiecka utrzymuje, były przedmiotem targów. Ludność wszystkich terytorjów będzie miała zupełną swobodę wypowiedzenia się. Z terytorjów ustąpionych Belgji tylko niewielka część terytorjum Moresnetu, której ludność wynosi około 500 mieszkańców, a która została przyłączona do Belgji dla swych bogactw leśnych w drodze odszkodowania, nie będzie pytana o zdanie. Szlezwikiem konferencja pokojowa zajęła się na skutek interwencji rządu duńskiego i miejscowej ludności. W stosunku do basenu Saary będzie ustalona administracja Ligi Narodów. System opisany w części czwartej traktatu został nadzwyczaj skrupulatnie opracowany nietylko w celu udzielenia odszkodowania Francji, lecz też by zapewnić dobrobyt miejscowej ludności. Traktat zapewnia mieszkańcom utrzymanie ich wszystkich w dotychczasowej wolności, utrzymanie porządku, oraz cały szereg innych specjalnych prerogatyw, między innemi przewiduje on przeprowadzenie po latach 15 plebiscytu, który pozwoli ludności o charakterze mieszanym wypowiedzieć się bez żadnego przymusu na korzyść Francji lub Niemiec. Ponieważ delegacja niemiecka poświęca sprawie basenu Saary przeważną część aż dwóch not, oświadczyć, należy, że rządy sprzymierzone i sojusznicze wybrały taką nadzwyczajną formę zadość uczynienia za zburzenie kopalni na północy Francji jako czynów wymagających przykładnej nauki. Tutaj nie można było otrzymać zadość uczynienia drogą otrzymania pewnej mniej lub więcej określonej ilości węgla. Ogólne linje wytyczne zatem muszą być zachowane. Mocarstwa sprzymierzone i sojusznicze bynajmniej nie mają zamiaru obierać innych. Nota będąca odpowiedzią na sprawy techniczne, dopuszcza ewentualność zmian co do warunków spłat, których mają dokonać Niemcy w razie wykupu.

Lyon, 27 maja.

(P. A. T.). (Radioteleg. st. poznańskiej). Rada blokady aljantów odbyła w niedzielę naradę nad zarządzeniami w razie wprowadzenia zostrzonej blokady Niemiec, gdyby Niemcy wzbraniały się popdpisać traktat pokojowy. Opracowano już wszystkie plany dla władz militarnych i ekonomicznych. W razie, gdyby Niemcy wzbroniły się podpisać traktat, otrzymają czas 72-u godzinny do namysłu, poczem w razie ostatecznej odmowy, armje francuska i amerykańska posuną się za Ren w głąb Niemiec. Równocześnie zarządzona będzie najściślejsza blokada Niemiec. Omówiono też specjalne zarządzenia, odnośnie do państw neutralnych, tak że Niemcy będą w razie swej odmowy, zupełnie odcięte od wszystkich państw neutralnych.

Nauen, 27 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Projekt traktatu pokojowego w dwóch bardzo ważnych punktach nie zgadza się z postulatami kongresu międzynarodowego organizacji robotniczych w Bernie. Podług rezolucji berneńskiej, połowa uczestników konferencji powinna składać się z przedstawicieli zorganizowanych robotników każdego kraju. Delegacja niemiecka przyjęła tę propozycję. Podług projektu zaś rządów sprzymierzonych i sojuszniczych udział robotników stanowi ¼ zaledwie, ponieważ każdy kraj powinien być reprezentowany przez 2-ch przedstawicieli rządu, jednego pracodawcę i jednego robotnika. Pozatem konferencja międzynarodowa będzie mogła tylko przyjmować uchwały, których przyjęcie lub odruczenie będzie należało do odnośnych rządów. Jasne jest zatem, że organizacje robotnicze będą musiały poważnie zająć się projektem konferencji pokojowej, który znacznie różni się od uchwał berneńskich. Delegacja niemiecka proponuje zwołanie na konferencję organizacji robotniczych wszystkich krajów z chwilą zamknięcia prac konferencji pokojowej. O ile propozycja ta nie będzie przyjęta, należy zaprosić przynajmniej przewodniczących organizacji robotniczych wszystkich krajów, by zasięgnąć ich opinji.

Paryż, 27 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Najwyższa Rada ekonomiczna powzięła uchwałę o zawieszeniu blokady Węgier natychmiast po utworzeniu w tym kraju rządu.

Lyon, 27 maja.

(P. A. T.). (Radioteleg. st. poznańskiej). Traktat pokojowy z Austrją jest już prawie zupełnie ukończony. Wręczony on będzie jednak delegacji austrjackiej nie wcześniej, jak w poniedziałek lub wtorek. Jak mówią, zwłoka ta spowodowana jest stanowiskiem Włoch, które podtrzymują swoje pretensje do wybrzeża Adrjatyckiego.

Lyon, 27 maja.

(P. A. T.). (Radioteleg. st. poznańskiej). Szefowie rządów amerykańskiego, angielskiego, francuskiego i włoskiego odbyli w poniedziałek rano naradę, której przedmiotem były między innemi warunki, jakie aljanci w porozumieniu z Japonją przedłożyli admirałowi Kołczakowi.

W poniedziałek obradowały też komisje: celna, jeńców wojennych i spraw bałtyckich.

Wiedeń, 27 maja.

(P. A. T.). Biuro Korespondencyjne donosi z Wersalu pod datą wczorajszą: Delegacja niemiecka pokojowa wręczyła dziś prezydentowi konferencji pokojowej, p. Clemenceau, notę oświadczającą, że treść pisma Clemenceau z 20-go maja w sprawie odpowiedzialności Niemiec za skutki wojny, ujawniła delegacji niemieckiej, że rządy państw sprzymierzonych i sojuszniczych źle zrozumiały pokój, sądząc, że naród i rząd niemiecki wyraził swą zgodę na notę sekretarza stanu Lansinga z 5-go listopada roku 1918-go. Aby to nieporozumienie wyjaśnić, przypomina niemiecka delegacja pokojowa, że Wilson kilkakrotnie uroczyście oświadczył, iż wojna światowa ma się zakończyć nie pokojem przemocy, lecz pokojem sprawiedliwym, opartym na zasadzie: bez aneksji i kontrybucji. Co się tyczy odstąpienia terytorjów niemieckich na zachodzie i wschodzie, w myśl zasady samostanowienia, jako też obowiązku wynagrodzenia szkód Belgij i Francji północnej, to naród i rząd niemiecki mógłby się na te żądania zgodzić, ponieważ zasady te odpowiadają nowemu ustrojowi demokratycznych Niemiec, a odbudowa tych obszarów przez Niemcy uzasadniona jest bezpodstawnością czynu, a mianowicie naruszeniem neutralności. Co do odszkodowania innych obszarów, które kierujący mężowie stanu strony przeciwnej uznali za cel wojny, to nota nie uznaje tego obowiązku. Jeżeliby rządy sprzymierzone miały być innego zapatrywania, a mianowicie, że ma być dane odszkodowanie za każdy czyn bezprawny w czasie wojny popełniony, wówczas powinno a być dane odszkodowanie także Niemcom, mianowicie z powodu niedających się nawet określić szkód, wyrządzonych cywilnej ludności Niemiec przez bezprawną blokadę głodową, i to nietylko w czasie wojny, ale i w czasie późniejszym. W każdym razie kwestja mogłaby być rozstrzygnięta przez międzynarodowy sąd rozjemczy. Delegacja niemiecka zastrzega się przeciw karom, przewidywanym w traktacie pokojowym i przypomina oświadczenie Wilsona z 14-go grudnia roku 1917-go, że wojna nie może się zakończyć aktem zemsty, że żaden naród nie może być karany z powodu karygodnych czynów, popełnionych przez jego władców, oraz przypomina obietnicę, że los Niemiec mógłby doznać zasadniczej zmiany, gdyby zerwał ze swymi władcami. Wreszcie podnosi nota, że kwestja odpowiedzialności za wojnę powinna być rozstrząsana nie metodą tajnej dyplomacji, ale publicznie przez neutralną komisję.

Paryż, 27 maja.

(P. A. T.). (Havas). Replika Brockdorffa, wręczona dzisiaj w sprawie odpowiedzialności, utrzymuje, że jedyną odpowiedzialnością, jaka spada na Niemcy jest naruszenie neutralności Belgji, którego skutki gotowe są naprawić. Co się tyczy wybuchu wojny, to wszystkie mocarstwa a nietylko Niemcy są odpowiedzialne. Szkody materjalne tak samo są dziełem wszystkich armji.

Lugdun, 27 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Czterej premjerzy rządów: amerykańskiego, angielskiego, francuskiego i włoskiego odbyli posiedzenie w poniedziałek rano. Pomiędzy innemi rozpatrywano na tej naradzie warunki, na jakich ma być uznany w porozumieniu z Japonją rząd admirała Kołczaka.

Nauen, 27 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Usiłowania ogłoszenia niezależnej republiki Palatynatu i oderwania się tego terytorjum od Bawarji i państwa niemieckiego są dziełem jakichś 20 osób. Większość mieszkańców Palatynatu słyszeć o tem nie chce i jest przekonana, że agitacja ta jest prowadzona w celach niskich. Liczne zgromadzenia przedstawicieli rozmaitych instytucji państwowych, społecznych, syndykatów, związków i t. d. jednogłośnie wyraziły protest przeciwko próbom oderwania Palatynatu od ojczyzny niemieckiej. Komendant francuski, który pomimo to będzie w dalszym ciągu podtrzymywał niecną agitację, postąpi wbrew prawu narodów. Rząd niemiecki protestuje w sposób jaknajenergiczniejszy przeciwko czynom generała Gerarda. Rząd nie wątpi iż zachowanie się generała, nie może być uznane przez marszałka Focha i rząd francuski. Rząd niemiecki sądzi, iż postępi zgodnie z zasadami sprawiedliwości, żądając odwołania dowódcy francuskiego korpusu okupacyjnego w Palatynacie i unieważnienia kroków poczynionych przez niego.

Paryż, 27 maja.

(P. A. T.). (Havas). Rada czterech postanowiła wysłuchać delegacji czesko - słowackiej, jugo - słowiańskiej i rusińskiej w sprawie klauzul finansowych, które mają być wstawione do układu z Austrją, po której te państwa objęły część spadku, pod względem długu wojennego austro - węgierskiego. Naczelnicy rządów zajmowali się także sprawami Rosji i wysłuchali delegata Japonji, który przemawiał za uznaniem rządu admirała Kołczaka, oraz rozpatrywał warunki, w jakich można byłoby przeprowadzić to uznanie, tudzież gwarancje w sprawie wolnych demokratycznych rządów. Zdaje się, że obecnie sojusznicy są zgodni co do tego, że uznanie Kołczaka jest rzeczą pożądaną.

Wedle informacyj „Daily Mail" komendanci wojsk angielskich i amerykańskich przewidują możliwość bombardowania wielkich miast niemieckich w razie, gdyby Niemcy odmówili swego podpisu. „Daily Mail" dodaje, że sojusznicy byliby w możności bezustannie bombardować Berlin z aeroplanów.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 27 maja.

Komunikat sztabu z dnia 27 b. m.:

Front galicyjski: Nieprzyjaciel w dalszym ciągu w odwrocie. Zajęliśmy Hołyń na zachód od Kałuszy i dotarliśmy do rzeki Bołochówki, która została sforsowana. Na wschód od Lwowa oddziały nasze zajęły Gliniany i Przemyślany, dalej na północy - wschód zajęte zostały Brody i Radziwiłłów.

Front wołyński: Na wschód od Radziwiłłowa nasze patrole napotkały oddziały bolszewickie.

Front litewsko - białoruski: Oddziały nasze po krótkiej zaciętej walce zajęły na południowy - wschód od Smorgoni wsie Michniewicze, Perebranowicze i Bajby. Wzięto 400 jeńców, w tem kilku oficerów, zdobyto 2 działa, 3 kulomioty, kuchnie polowe i tabory. Na południowym odcinku Pińska kawalerja nasza zajęła Gorodno.

W z. szefa sztabu generalnego

Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 27 maja.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 27 b. m.

Front północny: Nocą ostrzeliwała artylerja nieprzyjacielska Tupadły i Tarkowo. Na odcinku Golanieckim strzelał nieprzyjaciel do ludności cywilnej, pracującej w polu. Na innych odcinkach silny ogień z kulomiotów i karabinów.

Front zachodni: Na prawem skrzydle utarczki patroli. Pozatem ożywiona strzelanina wzdłuż całego frontu.

Front południowy: Na odcinku Rawickim, między Zieloną Wsią a Wydawami odparto pół kompanji nieprzyjacielskiej. Na całym froncie działalność patroli wywiadowczych.

Szef Sztabu

Wroczyński, generał podpor.

Uznanie Kołczaka.

Paryż, 27 maja.

(P. A. T.). (Havas). Rada Czterech jednomyślnie oświadczyła się za uznaniem Kołczaka.

Z powodu uznania Kołczaka.

Paryż, 27 maja.

(P. A. T.). (Havas). „Petite Republique" przyjmuje z poważnemi zastrzeżeniami gorącą kampanję przedsięwziętą w kierunku uznania Kołczaka. Wypowiada on obawę by nie próbował on restaurować caryzmu. Niechaj uznają, powiada, Kołczaka, jako kierownika rządu syberyjskiego, niechaj mu pomogą w kampanji antybolszewickiej, lecz niechaj nie powróci do błędów z przed sześciu miesięcy popierać odbudowę Wszechrosji byłoby to zwrócić przeciwko sobie rządy Ekatewki, Archangielski, Litewski i Ukraiński. Byłoby to stworzenie wielkiej potęgi na kredytu, która nam postawiła we Francji i ponowne wepchnięcie w niebezpieczną grę. „L'humanite" również stwierdza, iż uznanie Kołczaka jest wielkim błędem.

Paryż, 26 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Petit Parisien" zwraca uwagę, iż kwestją aktualną jest, czy Kołczak zostanie uznany dziś czy jutro, i powiada, że możliwe jest, iż Kołczak stanie na czele Rosji; trudno powiedzieć jak długo zdołałby się utrzymać na tem stanowisku, w każdym jednak razie byłby to przeciąg czasu niezbyt wielki. Sprzymierzeńcy, którzy bronią sprawy wolności, porządku i ludzkości, zechcą zapewne udzielić poparcia Kołczakowi, który w ciągu ostatnich 18 miesięcy dokonał niemal cudu. Władza jego uznana jest od oceanu Spokojnego aż do Wołgi. Potrafił on zapanować nad ogólnym chaosem na obszarach, którymi rządzi. Ludność ma co jeść i ma pracę, fabryki są czynne. Cały ten obszar stanowi niejako kontrast w stosunku do bolszewickiej Rosji, lecz Kołczak uczynił więcej jeszcze, stworzył armję, odebrał Ekaterynburg i Perm, stworzył połączenie z Archangielskiem, zbliża się do Samary i Kazania. Kołczak w przeciwieństwie do wodzów pierwszej rewolucji mało mówi, a dużo robi.

Niezależni socjaliści do Cziczerina

Nauen, 26 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Przedstawicielstwo niemieckich socjalistów niezależnych odpowiedziało na odezwę Cziczerina w sposób następujący: „Jesteśmy przekonani, iż pokój wersalski będzie równie trwał jak brzesko-litewski. Wciąż wzrastająca solidarność mas pracujących wyzwoli je z więzów imperjalizmu". Ponieważ komuniści niemieccy ogłosili wersalskie warunki pokojowe za nie do przyjęcia i postawili pod pręgierz zachowanie się niezależnych, ci ostatni znajdą się w sytuacji nie do utrzymania pomiędzy socjalistami większości i komunistami o ile w dalszym ciągu będą żądali podpisania traktatu. Teodor Wolff w „Berliner Tageblatt" utrzymuje, iż ci, którzy żądają złożenia podpisów pod traktatem pokojowym, utrzymując jednocześnie, iż jest to niewykonalne, zapominają, że skoro tylko jakikolwiek punkt nie zostanie dotrzymany, będą zastosowane środki zaradcze. Prasa burżuazyjna Berlina zwraca uwagę na fakt, iż pomimo nadesłanego przez Cziczerina bardzo przyjacielskiego komunikatu do niezależnych niemieckich, obiecującego pomoc ludu rosyjskiego, nie doprowadziło to do zgody pomiędzy bolszewikami rosyjskimi i niezależnymi niemieckimi.

Francja idzie na Petersburg.

Lyon, 27 maja.

(P. A. T.). (Radioteleg. st. poznańskiej). Prasa francuska donosi, że Francja wycofuje swe wojska z pewnych obszarów Rosji, aby je mieć w pogotowiu do marszu na Petersburg.

Walka z bolszewikami.

Nauen, 26 maja.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. warszawskiej). Na południe od Rygi gwałtowne walki. Bolszewicy posunęli się prawie do samego Bauska i przeszli „Muszę" (?) na południe od miasta. Na północnym brzegu Niemna nieprzyjaciel został odrzucony na kilka zaledwie kilometrów na wschód dzięki wprowadzeniu w grę wszystkich rozporządzalnych rezerw. Nieprzyjaciel usiłuje zagarnąć Bausk w celu uwolnienia Rygi.

Niepodległość Estonji.

Bern, 27 maja.

(P. A. T.). (Radiotelegram st. pozn.). Z Libawy donoszą: Estońskie zgromadzenie narodowe ogłosiło uroczyście niepodległość republiki estońskiej.

Demonstracja głodowa.

Lublin, 27 maja.

(P. A. T.). Wczoraj w godzinach popołudniowych tłum kobiet rozgoryczonych trwającym od kilkunastu dni brakiem chleba, jak również wzrastającą drożyzną, zebrał się przed magistratem, domagając się od władz szybkiego załatwienia sprawy chleba i mąki. Prezydent miasta zapewnił wysłaną do niego delegacje, że poczyniono starania celem zaradzenia brakom. Mimo zapewnień prezydenta tłum nie chciał się rozejść; dopuszczono się także gwałtów na jednostkach władz bezpieczeństwa. Przybyło pogotowie wojskowe i tłum ostatecznie rozszedł się. Do większych wybryków nie doszło.

Katastrofa w Piotrkowie.

Piotrków, 27 maja.

(K. P.). „Dziennik Narodowy" donosi, że w koszarach Jagiellońskich przy Alei Trzeciego Maja zawaliła się klatka schodowa, po której właśnie schodzili na dół rekruci. Z pod gruzów wydobyto około 15 rannych, w tem kilku ciężko rannych. Przyczyną katastrofy tandeta budowlana.

Niemieckie „sto tysięcy".

Nauen, 26 maja.

(P. A. T.). (Radjoteleg. st. warszawskiej). Zgromadzenie w Katowicach na które wysyła delegatów wszystkie partje, skierowało do władz berlińskich następujący telegram: „Sto tysięcy przeszło mieszkańców Górnego Śląska języka niemieckiego i polskiego (??) stwierdzają, iż żadna siła na świecie nie potrafi oderwać Górnego Śląska od Niemiec i że żadne terytorjum kresowe na Wschodzie czy na Zachodzie nie powinno być ustąpione".

Ofiara żydów na rzecz wojska polskiego.

Lublin, 27 maja.

(P. A. T.). Na ręce generała Adry, dowódcy 1-go korpusu wojsk polskich, przewodniczący gminy żydowskiej w Zamościu przysłał kwotę 4,960 koron, uzyskaną drogą składek przez członków gminy na rzecz żołnierzy 1-go korpusu w Zamościu. Generał Adry, po porozumieniu się z rabinem, postanowił poświęcić z tej sumy 2,500 koron na zapomogi dla rodzin żołnierzy najbardziej potrzebujących wsparcia, 2,460 koron na zakupienie tytoniu i innych rzeczy, mogących sprawić żołnierzom przyjemność.

Komunikaty Ministerstwa Komunikacji i aprowizacji.

Warszawa, 27 maja.

(P. A. T.). W n-rze 144 „Kurjera Warszawskiego" została ogłoszona depesza delegata ministerjum aprowizacji z Gdańska, p. Jelowickiego, wskazująca na pewne usterki w wyrównaniu długu wagonowego w Mławie, a w numerze 145 w „Wiadomościach bieżących", redakcja tego pisma wypowiada już obawę, ażeby transport przedmiotów, zakupionych przez Mieleczarskiego w Anglji, nie został również udaremniony przez ministerjum kolei, jak udaremniony został transport żywności amerykańskiej z Gdańska.

Wobec tego, ministerjum kolei wyjaśnia, że dług wagonowy u dyrekcji gdańskiej w Mławie, powstał nie skutkiem dezorganizacji na kolejach, jak przypuszcza p. Jelowicki, lecz z powodu gwałtownego zapotrzebowania wagonów na południe Polski. Obecnie jednak dług ten został już wyrównany. Żadnej przerwy w dostarczaniu żywności amerykańskiej nie było.

Ministerjum kolei pozostaje w ciągłym stosunku z misją amerykańską i angielską, które dobrze znają nasze trudności wagonowe i starają się ostudzić zbyt, niestety, gorącą chęć Niemców do wyzyskania ich na szkodę Polski.

Ministerjum kolei dokłada wszelkich starań, ażeby tak manipulować szczupłą liczbą wagonów rozporządzalnych, aby zaspokoić potrzeby transportowe, jak dotąd nie bez powodzenia, chociaż niewiele trudności zdarzają się, a niestety i na przyszłość, nie zawsze, dadzą się w porę usunąć.

Wydział prasowy ministerjum aprowizacji komunikuje:

Wobec ukazania się w prasie depeszy przedstawiciela ministerjum aprowizacji z Gdańska, p. Jelowickiego, ministerjum aprowizacji podaje do wiadomości, że wszelkie zaległości wagonów zostały jeszcze w sobotę dn. 24 maja wyrównane i żadnej przerwy w dowozie artykułów żywnościowych z Gdańska z tego powodu nie będzie.

Rekord lotniczy.

Casablanca, 25 maja.

(P. A. T.). (Havas). Awjatyk francuski Roget przebył drogę z Villacoublayo do Rabat, 2,200 kim., wynoszącą, w 13 godzin i 20 min., bijąc tem samem dotychczasowy rekord światowy.

Do okręgowych i lokalnych komitetów!

Przypominamy, że za dni kilka rozpoczną się wykłady polityczne przy Centralnym Komitecie Wykonawczym.

Prosimy o natychmiastowe zawiadomienie o ilości kandydatów na wykłady z każdego okręgu. Nadsyłać należy pod adresem: Sekretarjat C. K. W., Wareeka 7, Redakcja „Robotnika".

Komitet Organizacyjny.

Z życia partji.

Odczyt. W czwartek dnia 29 maja r. b., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie - Przedmieście nr. 66, o godz. 5 popoł. odbędzie się odczyt zapowiedziany przez tow. Rajmunda Jaworowskiego na temat „Historja Socjalizmu w Polsce". Bilety w cenie od 2-ch marek do 50 fenigów są do nabycia w O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56 i na dwie godziny przed odczytem w kasie Muzeum.

Baczność! Śródmieście!

Dnia 28 maja o godz. 8-ej wiecz. punktualnie w lokalu dzielnicy tow. Siwik wygłosi odczyt wielce interesujący. Wszystkich członków, sympatyków i gości zaprasza się na takowy i o przybycie jaknajliczniej. **Komitet.**

Baczność!

Towarzysze z komitetu wycieczkowego dzielnicy Śródmieścia proszeni są o przybycie w czwartek, o godz. 9-ej rano na dzielnicę Mokotowską w sprawie regulowania rachunków.

Komisja wycieczki.

Dzielnica Mokotowska.

Odczyt trzeci z rzędu urządza dzielnica Mokotowska „Paskarstwo a kooperatywy" tow. Wolskiego w niedzielę, dnia 1-go czerwca o godz. 10-ej rano w Promenadzie.

Baczność!

Tow. z komitetu dzielnicy Mokotowskiej proszeni są o przybycie na 10-tą rano w czwartek, dn. 29-go b. m. do lokalu dzielnicowego.

Baczność! Wola!

Dziś, w środę, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie dzielnicowe. Towarzysze, stawcie się licznie.

Baczność! Praga!

Zebrania dyżurowe przeniesione są z czwartku na środę i takowe co środę odbywać się będą od godz. 6-ej wiecz. Prosi się też o zgłaszanie się towarzyszy do regulowania podatku partyjnego i składanie deklaracji u dyżurnego w lokalu dzielnicowym codziennie od godz. 6-ej do 8-ej wiecz. **Komitet.**

Z dzielnicy powązkowskiej.

Zebranie na dzielnicy powązkowskiej z dnia 27 b. m. protestuje przeciwko wszelkim próbom rozbijania Rady Delegatów Robotniczych i wzywa ogół proletarjatu z fabryk do jaknajenergiczniejszej obrony Rad oraz do wytężonej pracy celem przetworzenia Rad w prawdziwy bojowy i twórczy organ bezpośredniej walki o socjalizm.

Z ruchu robotniczego.

„Związkowiec". Ukazał się nr. 3 „Związkowca", który wychodzi obecnie raz na miesiąc, jako ogólno-krajowy organ klasowych związków zawodowych, zjednoczonych w Komisji Centralnej. „Związkowiec" jest doniosłą placówką klasy robotniczej, która przez dłuższy okres rządów carskich była opuszczona ze względu na represje władz carskich i okupacyjnych. Zawiera on dużo materjału faktycznego o działalności związków zawodowych w ostatnim okresie; sprawozdania ze zjazdów ogólno - krajowych, przywracających do życia ogólno-krajowe organizacje zawodowe (jak cukrowników, hutników szklanych i t. p.), oraz z życia związkowego.

W szeregu artykułów i notatek poruszone są najdonioślejsze zagadnienia praktyczne naszego ruchu zawodowego, jak centralizacja związków, Rady związków zawodowych, oraz łączność ruchu zawodowego rolnego z ruchem miejskim i dane organizacjom naszym wskazówki niezbędne dla ich działalności.

Numer 3-ci zawiera przegląd ustawodawstwa pracy w Polsce od chwili ustania okupacji i ocenę głównych ustaw i dekretów, wydanych w tym zakresie.

Odcinek „O walce klasowej" Jerzego Sorela zapoznaje czytelnika z najważniejszym dziełem francuskiej myśli socjalistycznej ostatnich lat 20-tu.

Ze wszystkich tych względów polecamy wszystkim towarzyszom jaknajusilniej nabywanie i rozpowszechnianie „Związkowca", którego cena została obniżona ostatnio z marki do 50 fenigów za egzemplarz.

Zebranie Młynarzy.

W niedzielę odbyło się ogólne zebranie w lokalu Związku, Leszno 53.

Omawiano sprawę zwołania zjazdu krajowego w Warszawie, dyskusja toczyła się nad terminem zjazdu. W rezultacie postanowiono w celu dokładnego przygotowania zjazdu nawiązać ściśły kontakt z oddziałami, gdzie ich niema — zorganizować.

Do tego wybrano komisję zjazdową, która wypisze listy do wszystkich miejscowości i zasięgnie pomocy komisji centralnej. Dla wykonania prac biurowych i przyjmowania stale zgłaszających się delegatów z prowincji, polecono zarządowi wybrać funkcjonarjusza, który w lokalu, Leszno 53, będzie urzędował od 10 rano codziennie.

Komisja zjazdowa musi zdać ze swych prac sprawozdanie na ogólnem zebraniu członków, zapowiedzianem na niedzielę, 29-go czerwca o godz. 9-ej rano.

Dnia 1-go czerwca postanowiono urządzić w lokalu Związku odczyt dla ogółu członków.

Do wszystkich piekarzy.

W nocy z dnia 28-go na 29-ty piekarnie są nieczynne, oraz cały dzień 29-go do 10-ej wiecz., czyli świętują wszystkie trzy zmiany.

Dnia 29 b. m. w czwartek o godz. 1 po poł. odbędzie się walne zebranie Związku Przemysłu Włókniczego w sali przy ulicy Górczewskiej nr. 8. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybory prezydjum. 3. Odczytanie protokułu poprzedniego walnego zebrania. 4. Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. 5. Cele i zadania związku. 6. Wybory do zarządu i komisji rewizyjnej. 7. Wybory delegatów na zjazd. 8. Wolne wnioski. Członkowie proszeni są o liczne przybycie.

Baczność towarzysze szewcy i kamasznicy.

Niniejszem zawiadamiamy, iż Związek zawodowy szewców i kamaszników, mieszczący się przy ulicy Leszno 53 zaprasza o liczne zapisywanie się, gdyż robotnik zjednoczony i zorganizowany prędzej może stawić czoło wszelkim wyzyskującym go uzurpatorom. Towarzysze, śpieszcie się, przychodźcie, gdyż jest to obowiązkiem świadomego i nieświadomego robotnika chałupnika. Biuro związku czynne od 6 — 8, w niedzielę od 10 — 12.

Zarząd.

Do młodzieży robotniczej!

W czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu Klubu Robotniczego (Wolska nr. 44), zebranie organizacyjne bezpartyjnego Klubu Młodzieży Robotniczej.

Wzywa się młodzież robotniczą do wzięcia udziału w zebraniu.

Komisja organizacyjna zjazdu R. D. R.

Dziś, o godz. 4 po południu odbędzie się nadzwyczajne zebranie komisji. Towarzysze proszeni są o punktualne przybycie.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Baczność! Komisja Pomnikowa!

W czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 10-ej rano punktualnie komisja wyruszy pod Cytadelę warszawską. Zbiórka o godz. 9.30 w lokalu W. R. D. R. (Al. Jerozolimskie nr. 56).

Klub Proletarjacki, Leszno 53.

W czwartek, dnia 29 maja o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się koncert z udziałem artystki opery lwowskiej, p. Bigot.

Rada Robotnicza Związków Zawodowych.

Zebranie Rady odbędzie się w piątek, dnia 30 b. m. o godz. 5 i pół po poł. ul. Chłodnej nr. 10. Sekretarjat Rady czynny codziennie od godz. 10 do 11 i pół i od 4 do 7-ej, w sobotę od 4 do 5 po.

OD ADMINISTRACJI.

PRENUMERATORÓW PROWINCJONALNYCH zawiadamiamy, iż z dniem 1 czerwca przerwiemy wysyłkę naszego pisma tym prenumeratorom, którzy nie opłacili prenumeraty za miesiąc czerwiec.

Kronika.

Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

W czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 11-ej rano odbędzie się w Uniwersytecie ludowym, Oboźna 4, wielki odczyt dla młodzieży z referatem tow. Hempla. Bilety w cenie 20 fen. nabywać można w lokalu Z. P. M. S., Al. Jerozolimskie 56 m. 3, 6 — 7 w.

Do Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

W niedzielę, dnia 1 czerwca odbędzie się walne zebranie (masówka) Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej o 11-ej rano, aleje Jerozolimskie nr. 56 m. 3. Koledzy i koleżanki stawcie się licznie.

Zw. Pols. Ml. Socj.

(g) **Zakaz sprośnych piosenek.** Na skutek uwag prasy o niestosowności sprośnych piosenek w ustach żołnierzy, maszerujących ulicami miasta, minister spraw wojskowych, gen. Leśniewski rozkazem specjalnym zabronił jaknajsurowiej śpiewania zarówno w koszarach jak przy przemarszach ulicznych, pieśni, nielicujących z obyczajnością.

(g) **Ministerjum wojny zaprzecza.** Wydział informacyjno-prasowy ministerjum wojny, prostując wiadomości, dotyczące rugów biur ministerjalnych z zamku dla celów prywatnych (p. Paderewskiej), oraz mającej z tego powodu nastąpić przerwy w pracy, komunikuje, że istotnie kilka sal w zamku będzie oddane do dyspozycji, jako sale recepcyjne prezydentowi ministrów, Ignacemu Paderewskiemu, z tego jednak powodu najmniejsza przerwa w pracy ani na chwilę nie nastąpi.

Co się zaś tyczy innych głosów (patrz „Kurjer Warszawski: artykuł Z. Dębickiego), domagających się opuszczenia przez mi..isterjum spraw wojskowych zamku i oddania go na Muzeum Narodowe, to ministerjum spraw wojskowych, aczkolwiek podzielałoby taki pogląd w zasadzie, to jednak w obecnej chwili przy absolutnym braku lokali, przy wzmożonej pracy i przy niedopuszczalności jakiejkolwiek przerwy w jej biegu uważa zadosyćuczynienie tej opinji narazie za niemożliwe.

(a) **Lustracja nieruchomości.** Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło magistrat, że przy zarządzie skarbowym utworzona została komisja likwidacyjna dla przeprowadzenia nowej lustracji dochodowości własności nieruchomej w Warszawie i w zależności od nowego szacunku ustalenia nowych norm podatku z nieruchomości. Ponieważ magistrat już rozpoczął oddzielną lustrację, przeto uchwalono zawiadomić o powyższem ministerjum spraw wewnętrznych.

(a) **Sędzia-kamienicznik.** Jeden z sędziów pokoju na Woli, który jest zarazem właścicielem nieruchomości w tej dzielnicy, ryczałtowo wydawał wyroki na eksmisję lokatorów ze swego domu, co sprzeciwia się prawu o ochronie lokatorów. O działalności sędziego zawiadomiono odnośne ministerja.

(a) **Podatek z nieruchomości.** Wysokość podatku z nieruchomości miejskich na r. 1919 nie została jeszcze przez magistrat określona wobec prowadzonej lustracji. Z tego względu delegacja finansowa magistratu uchwaliła na rachunek przyszłych podatków na r. 1919 pobierać podatek z nieruchomości tymczasowo według norm r. 1918 z dopłatą nie dodanej sumy potem, kiedy norma podatku będzie ostatecznie ustalona.

(a) **Lekarze dla biednych.** Wydział dobroczynności magistratu uchwalił nie czekać na rozwiązanie sprawy utworzenia rządowych kas chorych, a niezwłocznie zająć się kwestją zorganizowania pomocy lekarskiej dla biednych. Opieka ta powinna być zorganizowana na trwałych podstawach i na istotnych potrzebach ludności. Wobec tego uchwalono zwołać naradę lekarzy dla ubogich wraz z opiekami ośmiu stacji opieki społecznej, aby obsadzić lekarzami okręgi, a zwłaszcza okręgi podmiejskie, gdzie ludność uskarża się na brak wszelkiej pomocy lekarskiej; narada ta określi wynagrodzenie dla lekarzy, sposób registracji chorych i sprawę wydawania lekarstw. Jednocześnie uchwalono zwrócić się do ministerjum opieki społecznej o poinformowanie, kiedy będą powołane do życia kasy chorych.

Usunięcie 50 lokatorów. Mieszkańcy domu nr. 57 przy ulicy Grzybowskiej, jak już zanotowaliśmy, otrzymali polecenie usunięcia się z lokali, ponieważ domowi grozi zapadnięcie się. Onegdaj upłynął termin prekluzyjny, a lokatorzy mimo to nie wyprowadzili się. Wobec tego o godz. 1 popoł. zjawiło się kilkunastu policjantów i kilkudziesięciu stróżów, którzy zaczęli siłą usuwać lokatorów. Nie zdążono ukończyć tych czynności i dokończenie odłożono do dnia następnego. Pierwszego dnia usunięto 50 lokatorów.

Bajki dla dzieci. Dziś w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31), o godz. 5-ej świetna interpretatorka, Kazimiera Rychterówna, opowie dzieciom bajki polskie. Bilety, w niewielkiej ilości pozostałe, nabyć można w Tow. przyjaciół dzieci (Szpitalna nr. 7), oraz przy wejściu na odczyt w Tow. Hyg.

Zarząd Polskiego Stow. Muzyków-Pedagogów zawiadamia, że dnia 29-go b. m. o godz. 12-ej w południe w lokalu szkoły Tow. muzycznego (gmach Filharmonji), odbędzie się 8-my wykład prof. Szopskiego z dziedziny instrumentologji, z demonstracją oboju i klarnetu. Wejście dla członków i gości.

Jak zostać aktorem kinematograficznym? O tem, i o wielu innych tajemnicach kina mówić będzie p. Wiktor Biegański, art. firm zagranicznych w odczycie swym „Z za kulis ekranu“ dnia 29 b. m. o godz. 12-ej w południe w sali kina „Polonja“, ul. Jasna. Część dochodu przeznaczona na rzecz Zw. artystów scen polskich. Bilety wcześniej są do nabycia u W. Rokosza, Nowy Świat 59.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej, we wniosku lewicy, czytać należy: „Żydow. Stronnictw Socjalistycznych“ nie zaś „demokratycznych“. Stronnictwa żyd. socjal. głosowały wraz z P. P. S., zaś t. zw. demokratyczne, t. zn. burżuazyjni Żydzi podczas głosowania salę obrad opuścili.

(g) **W sprawie wypadków samochodowych.** Wobec powtarzających się w ostatnich czasach wypadków (3 śmiertelne przejechania w ciągu 2-ch dni!), spowodowanych przez nieostrożną jazdę samochodów wojskowych, minister spraw wojskowych, gen. Leśniewski we wczorajszym rozkazie przypomina swój rozkaz z dnia 14 lutego r. b. i poleca go stosować z całą bezwzględnością.

Rozkaz ten nakazuje: 1) przeprowadzać dochodzenia w każdym wypadku najechania lub zepsucia samochodu, 2) przy ustaleniu winy szoferów oddawać ich pod sąd wojskowy, 3) osobom, korzystającym z samochodów baczyć, by kierowcy nie jechali z szybkością większą nad 20 kilometrów na godzinę, a przy błocie i ślizgawicy 15 klm.

Jednocześnie rozkaz wczorajszy poleca szefowi Sekcji automobilowej w przeciągu 24-ch godzin przedłożyć do zatwierdzenia ministrowi projekt rozkazu, dotyczącego kontroli wszelkich wyjazdów na samochodach wojskowych celem ukrócenia nadużyć oraz zwiększenia kar za niezachowanie obowiązujących przepisów.

(g) **Przeciwko napisom rosyjskim.** Pomimo rozporządzeń, aby wszystkie napisy w języku rosyjskim były usunięte, zauważono, że napisy te na szyldach, tabliczkach domowych, na murach, w hotelach i t. p. istnieją dotąd.

Wobec tego naczelny inspektor policji rozesłał do wszystkich naczelników policji komunalnej okólnik, polecający im pod osobistą odpowiedzialnością nakazać niezwłocznie usunięcie wszelkich napisów rosyjskich i pociągnięcie winnych niezastosowania się do przepisów do odpowiedzialności karnej.

Napady bandyckie. W Buchawce pod Jaszczowem w pow. lubelskim 6 bandytów zamaskowanych i uzbrojonych napadło na dom młynarza Sobola. Steroryzowawszy domowników, zrabowali 4310 koron, 2 złote pierścionki z cennemi kamieniami, rewolwer i wiele innych rzeczy.

Na drodze między Biskupicami a Trawnikami bandyci napadli na woźnicę Fuksa, któremu zrabowali pieniądze i towary.

(m) **Śmiertelne zatrucie ciastem.** W domu nr. 22 przy ul. Muranowskiej zatruły się znalezionem ciastem (prawdopodobnie przyprawionem trucizną na szczury) 46-letnia Cysla Szpitalmanowa i 11-letnia córka jej Łaja. Pierwszą, po udzieleniu pomocy pozostawiło Pogotowie na miejscu, zaś druga, wkrótce po przywiezieniu do szpitala, zmarła.

(m) W piwnicy domu nr. 23 przy ul. Krochmalnej funkcjonarjusze 7-go komisarjatu znaleźli aparat gorzelany, 2 kotły, chłodnię, 3 różne beczki i inne przyrządy do fabrykacji spirytusu. Piwnicę opieczętowano.

(m) **Pożar i poparzenie.** Przy ul. Pawiej nr. 97, w zakładzie lakierniczym Rozenberga wybuchł pożar, który ugaszono przed przybyciem straży ogniowej. Przy gaszeniu ognia poparzył się dotkliwie właściciel lakierni.

(m) **Przygnieciony furą z sianem.** Na szosie Wolskiej przewróciła się fura z sianem, przyczem woźnica, 75-letni Józef Bogucki, ze wsi Błonie, został przygnieciony. Ogólne potłuczonego i z ranami na głowie starca przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Policjant pod tramwajem.** Z powodu stałego przepełnienia wagonów tramwajowych, powiększa się liczba wypadków wpadania pod koła elektrowozów. Wczoraj zrana na ul. Żelaznej w pobliżu Złotej szeregowiec 6-go komisarjatu, 33-letni Tomasz Stolarski, usiłując wskoczyć do przepełnionego wagonu linji „okólnej“, upadł, dostał się pod koło, które obcięło mu prawą stopę i zmiażdżyło prawą i lewą goleń. Stolarskiego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z sądów.

Ukarany rządca domu.

Magistrat m. Warszawy zawiadomił sąd pokoju, że Izaak Borenstein, rządca domu, dwukrotnie podawał większą ilość lokatorów i pobierał więcej kart żywnościowych.

Sąd pokoju, a następnie i sąd okręgowy uznały B. winnym zarzucanego mu czynu i, kwalifikując czyn, jako niedbałe wykonanie postanowień obowiązujących co do meldowania lokatorów, skazały oskarżonego na 1,000 mk. grzywny.

B. odwołał się do sądu najwyższego, zarzucając sądowi okręgowemu obrazę art. 159 ust. post. kar. polegającą na odmowie badania sprowadzonych do sądu świadków.

Sąd w ostatniej instancji nietylko odrzucił skargę kasacyjną, ale zasądził od rządcy tytułem opłaty sądowej w sądzie najwyższym marek 200.

O chleb pozakartkowy.

Sąd pokoju uznał Joska Libkinda winnym przechowywania w swym składzie i sprzedaży chleba z domieszką materjałów niezdatnych do spożycia i z art. 212 kod. kar. skazał L. na 300 mk. grzywny.

W skardze apelacyjnej L. żądał uchylenia wyroku i uniewinnienia ze względu, że o wadach chleba nie wiedział, zaś za sprzedaż chleba pozakartkowego mógłby być odpowiedzialny jedynie z art. 138 kod. kar.

Sąd okręgowy zgodził się z tym poglądem i aczkolwiek zmienił kwalifikację czynu, wyrok sądu pokoju co !o kary zatwierdził.

Sąd najwyższy, do którego sprawa przeszła, skargę oskarżonego L. oddalił, uznając, że wymiar kary w granicach ustawą zakreślonych, jest atrybucją sądu, rozpoznającego sprawę merytorycznie i zasadność rzeczowego wymiaru kary sprawdzeniu w drodze kasacji nie ulega.

O obrazę uczenic szkoły dramatycznej.

Przedmiotem ciekawej rozprawy była wczoraj w sądzie apelacyjnym, jako instancji 2-giej, sprawa p.p. Kazimierza Bindera i Aleksandra Makowieckiego, b. redaktorów „Gońca“ oskarżonych o oszczerstwo i obrazę kilkudziesięciu uczenic i uczniów szkoły dramatycznej przez pomieszczenie artykułu, zestawiającego szkołę na równi z przystanią dla kobiet upadłych.

Wyrokiem sądu okręgowego, jak wiadomo, Binder skazany został na miesiąc aresztu, Makowiecki zaś na 200 mk. grzywny.

Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył sędzia Terpiłowski, oskarżenie popierał nader gorąco adw. Beylin, domagając się zatwierdzenia wyroku co do Bindera i uchylenia go co do Makowieckiego i podwyższenia kary, gdyż płazem nie może ujść świadome szkalowanie ludzi, którzy na to nie zasłużyli.

W obronie oskarżonych przemawiał adw. Łypacewicz, prosząc o zupełne uniewinnienie i autora i redaktora, a to z tej racji, że nie było w danym wypadku złej woli i chciano jeno zaakcentować, że magistrat daje swoje poparcie instytucjom, które na to nie zasługują.

Sąd apelacyjny przed wydaniem wyroku skłaniał strony do pogodzenia się, wskutek czego obrońca oskarżonych oświadczył, że artykułem w n-rze 612 „Gońca“ nie mieli żadnego zamiaru dotknięcia czci i honoru słuchaczów i słuchaczek warszawskiej szkoły dramatycznej i że oskarżeni wyrażają obecnie żal, że ich intencje we wspomnianym artykule zostały źle zrozumiane i zgadzają się zamieścić w „Kurjerze Porannym“, „Warszawskim“ i „Polskim“ nie później 10 czerwca r. b. na koszt własny powyższe oświadczenie.

Po oświadczeniu na to zgody ze strony pełnomocnika oskarżycieli, sąd sprawę umorzył.

W sprawie zawieszania kar.

W swoim czasie pisaliśmy, że sąd okręgowy uznał kupca Teodora Bezobrazowa winnym otworzenia domu gry zabronionej i skazał go na 3 miesiące więzienia i 300 mk. grzywny.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, lecz wykonanie kary tej na 2 lata zawiesił z uwagi, że Bezobrazow zasługuje na szczególne względy, gdyż przestępstwo popełnił z nędzy, że rokuje nadzieję poprawy w przyszłości i że — jak zeznali świadkowie, oskarżony pobierał dochody li tylko z bufetu, a nie z gry w karty.

Przedstawiciel urzędu publicznego założył skargę kasacyjną, którą obecnie sąd najwyższy oddalił, uznając, że sąd apelacyjny, stosując zawieszenie kary, wyrzeczonej względem B., wymienił w motywach wyroku określone pobudki, zgodne z niektórymi szczególnymi warunkami zawieszenia wykonania kary, wskazanymi w 20 art. przep. przech. do kod. kar. (pobudka czynu — nędza; rokowania nadziei poprawy w przyszłości).

O rewizję procesu.

W ostatnich czasach coraz częściej napływają do urzędu publicznego podania o rewizję procesów.

Prokurator sądu apelacyjnego, powodując się art. 934 U. p. k. przesłał do sądu Najwyższego wystosowane do urzędu publicznego podanie Jana Jędrzejewskiego, odbywającego karę więzienia z wyroku b. c. n. sądu okręgowego w Częstochowie z powodu skazania za posiadanie broni i opór władzy — o rewizję procesu, nie dołączając ze swej strony żadnego w tej mierze wniosku.

Sąd Najwyższy, w składzie złożonym z prezesa Nowodworskiego i sędziów Ochimowskiego i Rymowicza, po wysłuchaniu wniosków p. o. prokuratora Kuczyńskiego, uznał, że urząd publiczny nie może być uważany za instancję mającą na celu tylko przesłanie podania, że urząd ten powinien rozważać, czy zachodzą dostateczne podstawy do nadania dalszego biegu zażaleniom strony, że wreszcie urząd publiczny, jeśli uznaje potrzebę postawienia przed sądem Najwyższym wniosku o wznowienie sprawy karnej, powinien porozumieć się w tej mierze z prokuratorem Sądu Najwyższego, który po należytem przygotowaniu sprawę ze swoim wnioskiem temuż sądowi przedłoży.

Z tych powodów Sąd Najwyższy odezwę prokuratora pozostawił bez rozpoznania.

Teatr i muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

W sobotę wznowiono w teatrze Rozmaitości „Śluby panieńskie“ Fredry, komedję starą, a zawsze nową, zawsze świeżą. Utwory Fredry mimo że obracają się w sferze, która w dzisiejszym życiu Polski żadnej nie odgrywa roli i pod tym względem tylko historyczną mają wartość, to jednak dzięki talentowi autora sztuki jego zawsze przyciągać będą widzów: rasowością postaci, trafną charakterystyką, wdziękiem mowy i otoczenia. Rzecz jasna, że w sztukach tego rodzaju, gdzie słuchacz i widz ma uledz wrażeniu żywego obcowania z przeszłością, wykonanie jest prawie wszystkiem. Pod tym względem zrobiono w teatrze Rozmaitości dużo, jednak nie wszystko. Oprawa sceniczna była bez zarzutu, znać było pieczołowitość reżyserji i dobry smak artysty p. Tichego. Natomiast gra była nierówna. Obok świetnej p. Szyllinżanki i p. Frenkla, stylowego i jakby z portretu zdjętego p. Śliwickiego (stylowość okupiona sztywnością i wymuszonością gry), inne role niezupełnie były zgrane. P. Gromnicka miała bardzo szczęśliwe chwile, rola leży w charakterze jej talentu, widocznie jednak nie oswoiła się jeszcze z postacią, co w znacznej mierze przypisać należy tremie premjerowej, po kilku jednak przedstawieniach będzie Klarą całkiem dobrą. Pan Benda posiada dobre warunki do roli Gustawa. Nie wyzyskał ich jednak. W akcie 1-szym był słaby, w następnych rozgrzał się, ale niezupełnie, brak było temperamentu i całkowitego opanowania roli, wiersz utworu nie był dostatecznie modelowany, a wszak wiersz ten — to jądro komedji!

Z SALI HERMANA I GROSSMANA.

(Wieczór pieśni Liny Nirstenówny).

Wieczór pieśni Liny Nirstenówny, uczennicy prof. Doliwy-Dobrowolskiej należał do ciekawych ze względu na program, obejmujący „pieśni szkockie“, Beethovena, „Amarillę“ Cacciniego i „Pasterkę“ Pergolesi'ego. „Blada róża“ Wertheima jest ładną, nie pozbawioną wdzięku, sharmonizowaną pieśnią. „Groźna dziewczyna“ Moniuszki wymaga akcentów żywych, zaś pieśń Jaruchy z „Starej baśni“ Żeleńskiego ma wiele smętku i poezji. Występ p. Nirstenówny był dobry i obiecujący, gdyż w interpretacji odrazu widać muzykalność i dobrą szkołę; frazowanie jest naturalne, właściwe, szczegóły wycieniowane, dykcja dobra. Może niekiedy wzruszenie odbierało głosowi część jego siły, naogół jednak p. N. śpiewała z zupełną swobodą.

Miecz. Lip.

Koncert.

W czwartek, dnia 29-go b. m. o godz. 5-ej pp., w lokalu szkolnym przy ulicy Zagórnej nr. 9 odbędzie się koncert z udziałem dyrektora Kazury i innych wybitnych sił artystycznych, organizowany przez ministerjum kultury i sztuki. Wejście 1 mk. i 50 fen.

Teatr Wielki. Dziś opera „Aida“ z doskonałą artystką Golkowską w roli Amneris.

Teatr Polski. Dziś arcydzieło Szekspira „Korjolan“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Śluby panieńskie“ Fredry.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie“ Grubińskiego.

Teatr Letni. Dziś „Kochanek z obłoków“.

Teatr Nowości. Dziś „Królowa kinematografu“.

Teatr Praski. Dziś „Nad przepaścią“.

Teatr Powszechny. Dziś wesoła „Trójka hultajska“ na rzecz „Związku pracowników tramwajowych“.

Teatr „Qui pro quo“. Dziś „Afrykańska przygoda“, „Uj!“, „Legenda walca“ i „Dynamit“.

Czarny kot. Dziś „Co się dzieje w tej Warszawie!“.

Argus. Dziś „Wiosna nadeszła!“.

Miraż. Dziś nowy program.

„Opera Buffa“ w Bagateli: barwna opera komiczna „Ludwik XV“, „Kuranty“, „Gladjator“ i chór żeński.

Koncert kompozytorski Juljusza Wertheima odbędzie się dziś, o godz. 8-ej wiecz. w sali Hermana i Grossmana.